Nr 426. Kraków, Wtorek 16. Września 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcrycs, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 11. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rządy hr. Tiszy zagrożone.

(Korespondencya „N. Reformy".)

Wiedeń, 12 września.

Sejm węgierski zbierze się dnia 8 października na nową sesyę — w warunkach, jak się zdaje, zupełnie zmienionych. Hr. Juliusz Andrassy, syn słynnego Andrassego, jednego z twórców trójprzymierza, dosyć dziwnie wyglądał w towarzystwie „niezawisłych" obstrukcyonistów w guście Justha i towarzyszy. Jego wychowanie towarzyskie i polityczne, jego stosunki, temperament, tradycye rodzinne wskazywały mu zupełnie inną rolę, inne stanowisko i inne towarzystwo. Tylko głęboka nienawiść do Tiszy zapędziła go do obozu najskrajniejszej opozycyi, która wcale nie leży w jego charakterze. Hr. Andrassy czekał tylko na sposobność, aby się uwolnić od nowych przyjaciół i umożliwić sobie powrót do obozu dualistów rządowych. Błędy hr. Tiszy, jego przesadna energia i bezwzględność w zwalczaniu obstrukcyi przyspieszyły ten procces. Hr. Andrassy postanowił wyzyskać niezadowolenie panujące w kołach dualistycznych z powodu tego postępowania hr. Tiszy i afer korupcyjnych Lukacsa i utworzyć własną partyę z programem umożliwiającym każdemu członkowi rządowej partyi pracy przystąpienie, bez narażenia się na zarzut sprzeniewierzenia się zasadom. Program „krajowej partyi konstytucyjnej" — tak bowiem hr. Andrassy nazwał swoją nową partyę, jest nietylko programem partyjnym, lub agitacyjnym, ale wręcz rządowym.

Na wczorajszem zgromadzeniu konstytującem w Budapeszcie hr. Andrassy przyznał się w dłuższej mowie politycznej do tego, że dąży do władzy. Wyliczywszy wszystkie grzechy hr. Tiszy powiedział: „Wobec tych stosunków przyszedłem do przekonania, że ja i partya, którą dziś założyliśmy, musimy dążyć do władzy rządowej".

To było myślą przewodnią przy założeniu „partyi konstytucyjnej" i odpowiednio do tej myśli wypadł także jej program. Hr. Andrassy porzuca więc utopie z r. 1848 i inne fantastyczne plany obstrukcyonistów, co więcej wyraźnie oświadczył, że trzeba „obstrukcyę techniczną raz na zawsze udaremnić", chce to tylko uczynić w sposób mniej brutalny, aniżeli hr. Tisza. Hr. Andrassy uznaje wszystkie pod nieobecność opozycyi i w asystencyi policyi uchwalone ustawy, a więc i ustawę wojskową i wszystkie inne, żąda tylko zmiany regulaminu hr. Tiszy w duchu usunięcia wojskowej straży parlamentarnej — żądanie, przemawiające do przekonania każdego konstytucyjnie myślącego i czującego obywatela. Przez uznanie ustawy wojskowej, zapowiedź udaremnienia obstrukcyi i przez podniesienie konieczności utrzymania dualizmu, wspólności bankowej i trójprzymierza, hr. Andrassy formalnie zgłosił się u sfer miarodajnych jako kandydat na szefa nowego gabinetu. Ale i o pozyskiwaniu szerszych mas nie zapomniał przy ułożeniu programu. Przyrzeka różne reformy administracyjne i gospodarcze i oświadczył się za demokratyzacyą prawa wyborczego, które chce przyznać nietylko każdemu umiejącemu czytać i pisać, ale także robotnikom, należącym przynajmniej przez rok do kasy chorych, przez co ogólna ilość wyborców wzrosłaby do liczby 2,400.000. Hr. Andrassy przyrzeka także zreformować Izbę magnatów, aby przestała być „ciałem martwem". W tym celu ma ona tylko w części się składać z członków mianowanych, drugą zaś część stanowić mają członkowie wybierani. W kwestyi narodowościowej programu nowej partyi zapowiada równouprawnienie, a Chorwatom przyrzeka przywrócenie stosunków konstytucyjnych.

Program jest bardzo zręcznie ułożony, a chwila utworzenia nowej partyi dobrze wybrana. Dotychczas przystąpiło do partyi Andrassyego 30 posłów sejmowych i 40 członków Izby magnatów. Przypuścić jednak należy, że jeszcze wiele posłów opozycyjnych i rządowych, niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy, pójdzie za ich przykładem. Partya hr. Andrassyego tworzy niebezpieczeństwo dla rządów hr. Tiszy i jego większości, której grozi poważne przesilenie. *Ss.*

Centrum o reformie wyborczej.

Prezes klubu Centrum, p. Tadeusz Cieński, zamieścił we wczorajszej „Gazecie Narodowej" krótki artykulik, w którym — jak sam powiada — „dla zapewnienia i uspokojenia szerszych sfer", komunikuje kilka ogólnych wiadomości o projekcie reformy wyborczej, opracowanym w ciągu feryj przez wybraną „ad hoc" komisyę z łona klubu Centrum.

P. Tadeusz Cieński pisze:

„Klub Środka zaraz po ukonstytuowaniu się wybrał dla tej sprawy komisyę i poruczył jej opracowanie projektu. Klub w porozumieniu ze zbliżonemi sobie stronnictwami dał wytyczne komisyi, na których projekt ma się opierać.

„Komisya ta, jak już donosiliśmy, po wielu naradach, przygotowywaniu materyałów statystycznych, po porozumiewaniach się z osobistościami, które w czasie feryj letnich w kraju były, ułożyła cały projekt, opierając się na głównych wytycznych, danych jej uchwałą Klubu, które zgodne są ze znanemi zasadniczemi poglądami Klubu Środka.

„Komisya starała się uwzględnić wszystko, co wydało się jej możliwem do przyjęcia z projektu, który poprzednia większość uchwaliła w komisyi reformy wyborczej.

„Zachowuje zatem ilość ogólną posłów oraz stosunek między kuryami i rozmieszczenie w tych kuryach procentu dla obu narodowości, a nie wprowadza jakichkolwiek kuryj, lub grup wyborców.

„Dołożono również wszelkich starań, aby co do stosunku procentowego posłów dla obu narodowości osiągnąć cyfrę, przyjętą w ustawie wyborczej do parlamentu, to jest 26 procent bez pokrzywdzenia ludności polskiej w jakiejkolwiek kuryi i bez katastru narodowościowego.

„Zastosowując system proporcyonalny na wsi i w miastach, projekt daje zupełne zapewnienie wyboru posłów obu narodowościom i uwzględnia stosunki wyznaniowe.

„Pozwalam sobie przedstawić te ogólne zarysy projektu, gdyż szczegóły mogą być oddane szerszej opinii do objawienia zapatrywania i krytyki wówczas dopiero, gdy projekt ten przejdzie drogi, któremi przejść powinien. Drogi te są: dyskusya i przyjęcie ostateczne we własnym klubie, porozumienie i zgoda klubów najbliżej z Klubem środka zostających i wszystkiemi innemi polskiemi stronnictwami, a w końcu przedstawienie posłom ruskim, którzy oświadczą, jak ten projekt przez nich w Sejmie traktowanym będzie.

Marszałkowie powiatowi wobec klęsk elementarnych.

W gmachu sejmowym we Lwowie odbył się onegdaj zjazd marszałków powiatowych z całego kraju, w celu przeprowadzenia dyskusyi nad katastrofą szkód elementarnych, jaka kraj nasz nawiedziła i w celu obmyślenia środków ku złagodzeniu jej skutków. Nie wszyscy naczelnicy samorządu powiatowego wzięli w zjeździe tym udział, przybyło ich tylko 59 — ci jednakże reprezentowali wszystkie niemal powiaty, dotknięte tą katastrofą. W zjeździe uczestniczyli tak namiestnik, jak i marszałek krajowy.

Z obrad, które miały charakter poufnych, wydano wczoraj następujący komunikat:

Na zaproszenie przewodniczącego Zjazdu prezesów Rad powiatowych, posła Stanisława Jędrzejowicza, odbyło się wczoraj w sali Unii Lubelskiej gmachu sejmowego, posiedzenie prezesów Rad powiatowych, w obecności pełnego Komitetu, z wyjątkiem czterech prezesów, którzy usprawiedliwili swą nieobecność. W obradach brali nadto udział namiestnik dr. Korytowski, marszałek hr. Gołuchowski, członkowie Wydziału krajowego dr. Dąmbski i dr. Bernadzikowski, poseł Kędzior i radca Wydziału krajowego Latoszyński.

Obrady zagaił dłuższem przemówieniem p. St. Jędrzejowicz, poczem zabrał głos namiestnik dr. Korytowski, który w dłuższej mowie wyłuszczył, w jaki sposób należy zorganizować pomoc i co dalej uczynić pragnie drogą wniosków do rządu centralnego, tak co do robót w kraju po powiatach, jak w ulgach przy sprowadzaniu nasion do siewu, tudzież kredytu dla zagrożonych rolnych gospodarstw mniejszej i średniej własności.

Przemówienie to, nacechowane głęboką znajomością stosunków i życzliwością dla sprawy, wywołało oklask zadowolenia całego zgromadzenia. Namiestnik zaznaczył, że zdaje sobie sprawę z ogromu klęski i że postawił odpowiednie wnioski do rządu centralnego, zwraca jednakże uwagę, że prezesi Rad powiatowych powinni, ze względu na smutne położenie finansowe, ograniczyć swe żądania do koniecznej miary. Ze względu na zastój w handlu i przemyśle i na ogrom klęski rolniczej, podatki nie wpływają w odpowiedniej wysokości, a zatem i rząd nie będzie w stanie dostarczyć takich funduszów, jakichby potrzeba do załagodzenia klęski.

Marszałek hr. Gołuchowski zaznaczył, że w zupełności zgadza się z żądaniem przewodniczącego, aby na cele pożyczek udzielać się mających powiatom na naprawę dróg, Wydział krajowy postarał się o uzyskanie pożyczki w wysokości trzech milionów i przyrzekł, że dołoży wszelkich starań, aby pożyczkę taką uzyskać.

Po ożywionej dyskusyi, w której zabierało głos kilkunastu mowców, uchwalono wnioski, przedłożone przez prezesa imieniem wydziału zjazdu, oraz wnioski poszczególnych członków. Wnioski Wydziału krajowego brzmią:

Zjazd prezesów Rad powiatowych uchwala domagać się skierowania akcyi ratunkowej dla złagodzenia klęsk elementarnych rolniczych przedewszystkiem w następujących kierunkach:

1) Jak najwydatniejszej pomocy rządu co najmniej w kwocie 5 milionów koron na roboty publiczne, to jest naprawę zniszczonych dróg i objektów drogowych, odprowadzenia wód i t. p. — do rąk poszczególnych powiatów.

2) Wystaranie się przez Wydział krajowy u rządu pożyczki w kwocie 3 milionów koron na udzielanie powiatom bezprocentowych pożyczek na naprawę i budowę dróg.

3) Energicznego rozpoczęcia z wiosną 1916 r. uchwalonych przez Sejm regulacyi rzek i zabudowania potoków górskich.

4) Wobec groźnej sytuacyi dla rolnictwa, a zwłaszcza dla średniej własności, wielce obciążonej tak długami hipotecznemi, jak i uciążliwym kredytem, oraz dla dzierżawców, odnosi się za pośrednictwem rządu krajowego do rządu centralnego o obmyślenie środków zaradczych, czy to w nisko procentowych pożyczkach, czy też za pośrednictwem banków na skonwertowanie zaległych rat hipotecznych.

Nadto przyjęto następujące wnioski, zgłoszone przez uczestników zjazdu:

Wnioski hr. Skarbka i Zdzisława Skrzyńskiego: Zjazd prezesów Rad powiatowych wzywa rząd, aby za pośrednictwem banku austro-węgierskiego zapewnił powiatowym instytucyom, zatem powiatowym Kasom oszczędności, Tow. zaliczkowym, Kasom Raiffeisena odpowiednie fundusze nisko procentowe, celem udzielania pożyczek na dogodnych warunkach ludności dotkniętej tegoroczną klęską.

Wnioski hr. St. Mycielskiego: „Domagamy się od rządu: 1) Aby kukurudzę, zakupione obecnie przez organizacye rolnicze poza granicami państwa uwolnić od cła. 2) Aby dla kartofli i kukurudzy, sprowadzonej do przerobienia na spirytus w gorzelniach rolniczych przyznał ulgi frachtowe, a to do wysokości rzeczywistego kosztu przewozu. 3) Aby rząd wydał oznajmienie, że niewyrobienie w tej kampanii kontyngentu nie pociąga za sobą utraty kontyngentu.

Wniosek K. Cieńskiego: „Zjazd uchwala zażądać od Wydz. kraj. utworzenia funduszu pożyczkowego dla gmin i Rad szkolnych miejscowych, ażeby umożliwić im pokrycie koniecznych wydatków".

Następnie zastanawiał się też Zjazd nad sprawami powiatowemi, nie mającemi związku z klęskami elementarnemi. Wnioski w tych sprawach odstąpiono wydziałowi do załatwienia.

W końcu wyraził Zjazd podziękowanie namiestnikowi i marszałkowi za udział w obradach i przyrzeczone poparcie.

Przyszłość Turcyi.

I.

Upadek Turcyi w Europie, odbicie żałosne tego upadku w krajach muzułmańskich Azyi i Afryki, dezorganizacya państwa, ruina finansowa — wszystkie te czynniki rozsnuwają koło nieszczęśliwej Turcyi atmosferę, w której szczególnie dobrze lęgnąć się będą intrygi, ambicye, apetyty zjednoczonego koncertu europejskiego. I to zarówno tych jego członków, którzy Turcyi sprzyjają, jak i tych, którzy chcą jej zguby. Pająk zniszczenia rozstawia swoje misterne sieci zarówno z Berlina, jak i z Londynu, z Petersburga, jak i z Wiednia, albo Rzymu. Polip wysuwa z poza ciężkich kotar dyplomacyi macki zachłanności, które, gdzie raz się zatrzymają, ofiary nie puszczą więcej. Lew brytański godzi się z białym niedźwiedziem, Berlin kooperować będzie z Paryżem, jak kooperuje zresztą zasadniczo z Wiedniem i Rzymem. Mówią, że za cenę pożyczki czterdziestu milionów franków Wysoka Porta ustąpiła wreszcie W. Brytanii w przedmiocie kolei Bagdadzkiej. Dział Basora-Koweit zostanie w sferze posiadania angielskiego, kolej zostanie wybudowaną, żegluga angielska na Tygrysie i Eufratesie w rękach angielskich; Cypr, w administracyi angielskiej od roku 1878, przechodzi na jej własność wyłączną (Cypr-Malta-Gibraltar oznacza panowanie bez współzawodnika na Morzu Śródziemnem, Koweit panowanie nad Zatoką Perską). Za tę cenę sir E. Grey przyrzeka opiekę, gwarantuje Turcyi nietykalność tego, co jeszcze z pogromu zostało. Za tę cenę kolej Bagdadzka na całej linii do Bagdadu zachowana dla Niemiec „Deutsche Bank", oraz w 40 prc. kapitał francuski). Na północy umacnia się polip rosyjski, na jeziorach Armenii kursują statki rosyjskie, budują się koleje rosyjskie, południowe wybrzeże Morza Czarnego pozostawione wpływom rosyjskim, bez współzawodnika. Koleje Ispahan-Tabrys Urmia rosyjskie, kolej Tabrys-Kaswin rosyjska.

Co będzie z Turcyą wypędzoną — Fata pędzą! — do Azyi Mniejszej?

Ludność Azyi Mniejszej wynosić ma siedemnaście milionów, w tej liczbie dziesięć tylko jest Muzułmanów. A reszta? Wrogowie. Ormianie, Czerkiesi, Arabowie, Beduini, Kurdowie, Turkmeni, Żydzi, Grecy. Nie leży w interesie ani Rosyi, ani W. Brytanii, aby w Azyi utrwaliło się państwo muzułmańskie, wielkie i szczęśliwe. Jeszcze pokój nie był podpisany z państwami bałkańskiemi, kiedy z chaosu pogromu wyłaniać się zaczęła kwestya Armenii. Delegacya armeńska objeżdża Europę, zgłasza swe żądania na kongresie w Londynie, na konferencyi finansowej w Paryżu. Nieoficyalnie, ale niemniej skutecznie. Pan Pichon, zarówno jak sir Edward Grey obiecują poparcie. Artykuł 61 traktatu berlińskiego nareszcie ma być wykonany. Kto stoi za Armenią? Jaki interes ma mr. Pichon w popieraniu Armenii? W Karsie i w promieniu dzielnicy armeńskiej Rosyaześrodkowała 150 tysięcy żołnierza. Czemuż nie połączyć Ormian tureckich z dawniej przyłączonymi ich braćmi na Kaukazie? Patryarcha ormiański Archaronni 12 maja żądał kategorycznie zaprowadzenia autonomii armeńskiej „pod opieką państw europejskich". Wielki wezyr obiecał. Jakżeby mógł nie przyrzec wszystkiego, co kto żąda, pod nożem konieczności, której był niewolnikiem? Mahmut Szewket pasza zginął z ręki skrytobójczej 11 czerwca. Jego następca przyrzeczenia powtórzy. Tymczasem Kurdowie znęcają się nad Ormianami; jestto walka dzikiego pasterza górskiego z lichwiarzem miejskim, który go ssie. Rosya „wyzwoliła" Serbów, Bułgarów, Czarnogórców, czemu nie spróbować „wyzwolenia" Ormian tureckich?

Co będzie z Turcyą w Azyi Małej? Syrya oddawna jest pod wpływem francuskim. Także Liban. Francya posiada tu klasztory, banki, szkoły, kościoły, tysiące zakonników i zakonnic. Uniwersytet św. Józefa w Bejrucie jest dziełem jezuitów francuskich. Uniwersytet ten kształci lekarzy, egzaminowanych przez komisyę wysyłaną z Turcyi — lekarzy, którzy rozsypani są następnie po całej prowincyi syryjskiej, w Anatolii, w Egipcie. Koleje tu są francuskie. Kolej bagdadzka, kolonizacya Mezopotamii według genialnych, światoburczych pomysłów sir Williama Willcocks'a uczyni z Syryi, z jej licznych portów, stacyę przeładunkową dla zboża, dla bawełny mezopotamskiej, dla bogactwa tego spichlerza świata, gdzie wedle świadectwa Herodota ziemia w tych latach dawała... dwuchsetne ziarno pszenicy.

Co będzie z Turcyą właściwą, wolną od europejskich ziem słowiańskich, wolną od Macedonii, Tracyi, Epiru, Albanii, Sandżaku, zamkniętą w Konstantynopolu i pragnącą odbudowania swego, odrodzenia w skromniejszych zarysach rzeczywistej azyatyckiej ojcowizny?

Czy „Europa" da jej wytchnąć w ciągu lat kilkunastu po rozbojach dokonanych w Trypolitanii i Cyrenaice, w Macedonii i Tracyi? Czy da jej siły zebrać, państwo zorganizować, czy też dobije wnet, po kilku latach męki, dźwigający się z upadku chory organizm państwowy? „Mówią", że sir Edward Grey „gwarantował" całość i nietykalność granic przepołowionej Turcyi, że antagonizm angielsko-niemiecki w sprawach Azyi Mniejszej zakończył się przy pomocy Rosyi ugodą, która wykreśliła granicę sfery wpływów każdego oddzielnie dobroczyńcy. Turcy wierzą, czy zdają się wierzyć, że odradzają się w ostatniej śmiertelnej godzinie do panslawizmu, do wielkiej potęgi trzystu pięćdziesięciu milionów zjednoczonych autorytetem koranu Muzułmanów, Indyj, Egiptu, Rosyi, Azyi, Afryki, Europy, prowokując nowy najazd mrowia tureckiego na stary świat Europy.

Europa wie dobrze, że wśród narodów czy plemion muzułmańskich idzie od pewnego czasu głuchy pomruk odwetu. Karawany pielgrzymów zdążają ku poświęconym kamieniom Kaaby, aby tam stwierdzić przysięgę należność do jednej wiary i przysięgą związać rozpierzchłe ogniwa jednej całości. Wiedzą o tym pomruku administratorzy Indyj angielskich, którzy w walce

---

Helena Filochowska.

Tarantella.

(Dokończenie.)

Rozpaczliwą jej zadumę przerwała Raffaela. Wbiegła cicho, z pękiem kolorowych szmatek, z tamburinem całym w rozwianej tęczy wstąg. Pochyliła się nad chorym i jej niebieskie w śniadej jak bronz twarzyczce oczy wypełniły się nagle łzami.

— *Povero* — zawołała cicho, chudą rączką dotykając czoła chłopca. — Nie poznaje nikogo. Ciotko, musicie już stroić się... Za godzinę przyjdą. To straszne... straszne...

Spojrzała na kamienną, tajemniczo piękną twarz Simonetty. Oczy jej były szeroko rozwarte, suche i nieruchome, jak oczy małego Luigi. Ciemna twarz z pysznymi łukami czarnych, jak aksamit, brwi zastygła w straszliwem zdumieniu. Raffaela przypomniała sobie okropną noc jesienną przed paru laty, gdy bez śladu zginęła barka z siedmioma rybakami. Ciotka stała długo na brzegu, zalewana do kolan pianą wściekłych fal i patrzyła w stronę Sorrento na czarne, huczące morze. Wówczas miała ten sam wyraz twarzy, pełen osłupienia, te same nieruchome, tępe i niepojmujące oczy.

— Wyzdrowieje, ciotko, wyzdrowieje — pocieszała, a dzwoneczki tamburina dźwięczały cichutko i radośnie, jak stłumiony, dziecięcy śmiech.

Simonetta obudziła się z zadumy.

— I ja tak myślę. Madonna nie pozwoli mu umrzeć... Wczoraj kupiłam dwie piękne, żółte świece do kościoła — mówiła, uspokajając się wewnętrznie. — Modliłam się długo i płakałam. Tylko czasem, jak gadzina, ukąsi ta myśl, że mógłby umrzeć, Raffaelo... No, czas ubierać się, dziecko...

Dźwignęła się ciężko bosa, w białej, szeroko na bronzowej piersi rozwartej koszuli i przez chwilę patrzyła na gwałtownie dyszącego chorego chłopca. Nad czarną główką nakreśliła spiesznie kilka krzyżyków i ucałowawszy płonące czoło, wyszła do małej komórki po taneczne stroje.

— — — — — — — — — — —

Blisko, gwałtownie i radośnie dźwięczały dzwoneczki i głuche uderzenia w tamburino łączyły się z melodyą tarantelli, graną na mandolinach. Była to melodya szybka, zawrotna i monotonna, tak dobrze znana małemu Luigi. Obudziła go z jakiegoś czarnego snu, wyrwała z otchłani bez dna, pełnej straszliwych przywidzeń. Boleśnie, niby skrzydłami potwornego ptaka biła go po zbolałej, ciężkiej głowie, dręczyła nieustannym brzękiem dzwonków, wpijała się w mózg, jak drapieżne, okrutne szpony. Z głuchym jękiem obrócił głowę w kierunku sali i przez nieco rozsuniętą zasłonę zobaczył czerwono-żółty, wirujący słup, trzepoczący tęczą wstęg, dźwięczący dzwoneczkami wysoko wzniesionego tamburina. Przez krwawe i czarne smugi poznał matkę. Obok niej, kręcącej się jakby w nagłym szale, klęczał Vittorio, bił w tamburino i dzikiemi, radośnemi krzykami, pobudzał tańczącą do szybszych skrętów i wiru. Dalej, w głębi na fotelu, za stolikiem z dzbanem *vino vero rosso* siedział poważny, siwy pan i śliczna panna w białej, leciutkiej jak obłok sukni, z jasnemi włosami i wzrokiem nieruchomo z zachwytem utkwionym w tancerce. Luigi, rzężąc chrapliwie, patrzył na nią na pół przytomnemi oczami i oto nagle, z ramion księżniczki wyrosły śnieżne, wielkie skrzydła, na złocistych włosach zakwitły białym wieńcem róże, a na ustach nieziemski uśmiech. Jasnowłosy anioł szedł powoli ku chłopcu i Luigi poznał w nim cherubina z obrazu, któremu często, nudząc się podczas rannej mszy, przyglądał się w mrocznym, starożytnym kościołku na *Piazza Umberto*. Nagle anioł znikł i w piersiach chorego zabrakło oddechu. Rozniesione dyfterytem gardło skwapliwie chwytało powietrze, ręce miotały się po posłaniu, szeroko rozwarte oczy śmiertelny strach wysadził z orbit.

Luigi chciał krzyczeć, ale jego ochrypły jęk zginął w melodyjnym zgiełku dzwoneczków, tamburina i mandolin. Szklane źrenice ze zgrozą patrzyły w sufit. Ze straszliwą szybkością opadał zeń wprost na chorego olbrzymi, czarny skorpion, poruszając potwornymi szczypcami. Przez chwilę zawisł nad małym Luigi, nieruchomy, straszny, tak wielki, że jego czarny, przerażający kształt mógł zmiażdżyć wątłe i bezsilne ciało miotającego się w gorączce chłopca. Luigi, oblany zimnym potem, siny i chrapiący, wyciągnął ręce, by odepchnąć skorpiona i z rzężącego gardła wykrztusił głuchy, ochrypły szept:

— *Mamma mia*... Ratuj... Duszę się... Skorpion... Skorpion...

Straszliwy koszmar opadł ciężko na gwałtownie dyszącą pierś dziecka. Czarna opona zawlokła zrozpaczone, obłąkane ze strachu oczy, a w uszach zabrzmiał jakby daleki, daleki dzwon. Ostre szczypce skorpiona zdławiły chore, opuchłe gardło, pełne cichego świstu i rzężenia.

— — — — — — — — — — —

Simonetta la bella tańczyła tarantellę. Często jej wspaniałe, palące oczy zawlekał cień troski i kierował w stronę czerwonej zasłony, za którą konał cicho i długo mały Luigi. Ale szalona melodya porywała w wir zapamiętania lekkie nogi tancerki, nadawała ruchom powietrzność i gracyę nieopisaną, na ustach rodziła bezwiedny, tajemniczy uśmiech radosnej, żywiołowej namiętności, na który widz nie mógł patrzeć bez dreszczu. W sercu matki tkwił ostry cierń cierpienia, ale tancerkę upajał jej własny kunszt, zwycięska świadomość, że żadna dotąd tancerka ze słonecznej wijącej się między winnicami *via Tiberio* tak tarantelli nie tańczyła. Śniada, napół grecka, na pół rzymska piękność Simonetty, już więdnąca w troskach i ciężkiej pracy, rozkwitła na nowo w ogłuszającym łoskocie tamburina, srebrnym śmiechu dzwoneczków i miłosnych, niepokojącej melodyi mandoliny. Wykwitła tajemnicza w swej potędze wykołysana szumem morza, słodyczą i dzikością górskich pieśni, wyzłocona na bronz palącem słońcem, owiana wonią dojrzałych winnych gron i dzikich róż, bujnie kwitnących na ruinach rzymskich willi za świetnych, krwawych czasów cezarów.

Cudzoziemski książę patrzył z zadumą starości na taniec, który przetrwał wieki i na wiecznie tryumfującą, także odwieczną piękność jego śniadej, czarnowłosej kapłanki. Gdzieś na dnie jego zmęczonego serca wskrzesały łuny dawno zagasłych uniesień dla piękna i wdzięku życia. W pijanej melodyi tańca bił gorący, zapomniany rytm młodości, czaił się purpurowy żar i rozkoszny śmiech beztroskich, umarłych lat szczęścia. A jasnowłosa księżniczka w lekkiej, jak obłok sukni, blada i wykwintna, wychowana na lśniących parkietach milczącego pałacu, chłonęła w wątłą pierś życie, szalone, bujne, tętniące i tajemnicze, wcielone w śniady kształt wirującej w czerwonych wstęgach tancerki.

— — — — — — — — — — —

Książę i blada księżniczka odeszli. Na małym stoliczku obok niedopitego dzbana *vero vino rosso* z własnej winnicy Simonetty świeciło kilka monet żółtym blaskiem drogocennego kruszcu. Na podłodze więdła róża, która tak niedawno drżała u gorsu białej panny z włosami o barwie słońca i jesiennych liści. W powietrzu tail się jeszcze gorący, zawrotny czar szalonej tarantelli.

Tancerka, rzuciwszy tamburino, wbiegła za kotarę. Spotkało ją szklane, nieprzytomne ze strachu spojrzenie zastygłych, martwych oczu małego Luigi.

z Indusami opierali się dotychczas na żywiole muzułmańskim. Dlatego Anglia unika pozorów, jak gdyby to ona dzielić miała i rozbierać Turcyę. Wobec Indyj i Egiptu pragnie raczej stwierdzić, że ona wiązać i konsolidować chce, co jeszcze zostało z potęgi światowej Turcyi, odwieczna przyjaciółka Islamu, odnowicielka Egiptu, czarodziejka, co rękami inżynierów swoich przywróci życie w dolinie Mezopotamii, co dźwignie z pod piasków wiekowych pustyni zapomniane miasta Niniwy i Babilonu, odbuduje kanały czynne jeszcze za Haruna al Raszyta, zamieni piasek pustyni na błogosławiony sawad (czarnoziem), co wedle świadectw starożytnych dawał dwuchsetne, trzechsetne ziarno. Na to wedle sir Williama Willcocks'a trzeba siedmiu i pół miliona funtów szterlingów...

P. S.

List z Warszawy.

Warszawa, 12 września.

Warszawa powróciła już z letnich siedzib. Strojna, szumiąca i gwarna, przeniosła na ulicę ostatnie nowości dnia z „plaży" i zdrojowych „deptaków".

Gdy wieczorem fioletowy blask elektrycznych lamp prószy na zieleń skwerów, na żółte betony chodników i białe ściany kamienic, gdy z pod ponsowych i szafirowych kotar, osłaniających dyskretnie jasne werandy kawiarń, ozwą się tony muzyki, trudno znaleść swą drogę w tłumie, którego dwie przeciwne fale płyną po dwóch brzegach ulic.

Warszawa żyje nocą, przy złudzie sztucznego światła, stąd i charakter jej życia sztuczny, puls nierównomierny i szybki, nurt upodobań i passyj życiowych rwący, lecz... nieco płytki. Więc uczęszcza obecnie tłumnie na „Sumurun", wschodnią baśń o miłości i zazdrości, którą uczeń Reinhardta: Ryszard Ordyński, wystawił jej na scenie teatru, zachwyca się smętnym czarem opowieści handlarza kobierców i materyj wschodnich Kur-Al-Dina i urodą pani Osterwa w mimicznej kreacyi Sumurun i temperamentem bronzowej, o bajecznie białych zębach Poli Negri i przygodami oliwkowego Garbura, co to w koszu bambusowym i worku konopnym odbywał podróże z tysiąca i jednej nocy, aż do alabastrowych pałaców wielkiego Szeika.

Czy „Sumurun" ma jakiekolwiek znaczenie dla teatru i sztuki dramatycznej — to rzecz inna! Jest ta baśń popisem reżyseryi teatralnej, w tym wypadku zaś kombinacyą zręczną wszystkich Reinhardtowskich pomysłów. Kto widział jakikolwiek utwór sceniczny w trzech latach ostatnich, oprawiony przez samego Reinhardta w ramę sceny i widowni (widownię Reinhardt lubi także czynić nieraz sceną), ten w wystawionem w Warszawie „Sumurun" znajduje przegląd poszczególnych efektów, sytuacyj scenicznych, tłumaczenia psychiki linią zewnętrzną pomysłu, wyniesionego żywcem z bogatej i pomysłowej wyobraźni genialnego reformatora sceny niemieckiej.

Posępne uderzenie tam-tam, zaciemnienie świateł na widowni, a wśród tego błękitny snop poświaty z reflektora elektrycznego ukazuje widzom tuż obok nich wiodącą przez widownię teatralną, pośród pozostających w głębokim mroku lóż i foteli, ścieżkę zieloną, z której wyrastają kwiaty purpurowe, a po której stąpa w białych szatach i białym turbanie na głowie, liryk-marzyciel, wielbiciel duszy kwiatów i kwiatu dusz kobiecych, prolog swego dramatu: Nur-Al-Din, by usiadłszy na tle zasłaniającej scenę kotary, opowiadać koleje swego życia, dalszą ich część ukazując rozsunięciem zasłony, z poza której mówi już nie opowieść słów, lecz obrazów, wyłaniających się częścią na scenie, a częścią pośród publiczności na widowni, na owej ścieżce kwiecistej.

Opowieść jednostajna, rozbrajająco naiwna!

„Sumurun" w dobie upodobań kinematograficznych będzie zawsze przynętą dla tłumów, czujących się swobodnie w teatrze głucho-niemych, w historyi zaś sztuki dramatycznej przełomem, jaki tylekroć już wykazywały karty tej sztuki żywotnej, skłaniając się w okresie dekadencyi psychicznej ku feeryom mimicznym, zastępującym twórcze słowo — „twórczym" gestem.

I żal zbiera, gdy w przepełnionej publicznością widowni Teatru Nowości otwieramy podwoje niezbyt licznie zapełnionego widzami, sympatycznego teatru Polskiego.

Nie znam przybytku sztuki scenicznej, któryby na widzu, przybywającym na spektaki z intencyą szczerze artystyczną, mógł sprawić milsze wrażenie.

Na każdym tutaj najdrobniejszym szczególe spoczęło oko estety, wszystko zestrojone w całość harmonijną, nic obliczoną na efekt, lecz na zadowolenie dobrego smaku.

Ta widownia, obiegająca lekkim łukiem otwór sceny, zasłonięty popielatą zasłoną, ku której (zamiast orkiestry) wiedzie szereg drewnianych, popielatych schodów — ten ton jasno-kremowy ścian, lóż i balkonów, prawie bez złoceń, ujęty nieskazitelnie białą muszlą powały — to estetyczne rozmieszczenie lamp, dających sali dyskretne światło lub pół-mrok — wszystko to, na pierwszy już rzut oka, sympatycznie usposabia dla nowego teatru.

„Polski" wystawia obecnie (po raz pierwszy w Warszawie) „Burzę" Szekspira, a wystawia ową bajkę, pisaną według „dworskich smaków i na życzenie panów z Palatynatu", z wielką pomysłowością, wielkim nakładem pracy kombinatorskiej i dekoracyjnej, więc i z wielkim sumptem pieniężnym.

— Nie chodziło mi — jak objaśniał mnie młody dyrektor teatru pokazując scenę, wprost bajecznie po Boecklinowsku przysposobioną przez Frycza — o zaprodukowanie w „Burzy" personalu. Uczyniłem to już w kilku poprzednich premierach, w których Wysocką, Przybyłko-Potocką, Zelwerowicza, młodszego Węgrzyna, publiczność przyjęła wprost entuzyastycznie. W tym wypadku zaeksperymentowałem technikę mojej sceny i siłę efektu reżyserskiego.

Na jednem i drugiem polu eksperyment z „Burzą", wsparty o subtelną muzykę Opieńskiego, musi się spotkać z uznaniem. Technika sceniczna wzięła rekord, pomysłowość reżyserska opracowała każdy moment fantastycznej baśni wzorowo. Nawet w owej kapitalnej scenie, w której Trinkulio i Stefanio, obydwaj pijani, wiodą również pijanego półzwierzę Kalibana (według Burhardtowskiej zasady, że „scena powinna być objęta tylko wyobraźnią stojącego na niej aktora"), przedstawiono pejzaż lasu według złudzenia pijanego człowieka. Drzewa poczynają się zataczać, krzewy przedłużać, ścieżka polna wirować — a podane jest to tak zręcznie, że widz przyjmuje rzecz, jako naturalną, nie odczuwając w niej efektu.

Widzowie jednak — pomimo wszystko — nie dopisali. A przecież ta „Burza" w teatrze „Polskim", to jedyna dziś „premiera" dramatyczna w Warszawie. Dramat teatrów rządowych oczekuje nowej ery z nastaniem władztwa spółki aktorsko-literackiej: Solski-Siedlecki, przeżywając na razie repertuar dawny w świetnej niekiedy obsadzie i prawdziwie koncertowem wykonaniu.

Widziałem onegdaj „Romantycznych" Rostanda, ową śliczną zabawkę dramatyczną, w której jest szczypta poezyi, Musseta, Watteau, a nawet Don Kichota.

Grali: Rapacki, Wojdałowicz, stara, wypróbowana i nigdy nie zawodząca gwardya, a obok nich — powiem śmiele — najznakomitszy dziś talent aktorski w Polsce: Osterwa, jako Persinett.

„Romantyczni" w tym zespole, to prawdziwy stylowy klejnocik intepretacyi scenicznej. Nieprzeparty wdzięk, młodość kwitnących róż w wiosennym ogrodzie, sen o szczęściu, naiwne marzenia poczciwej starości i złoty promień humoru — to wszystko przewijało się przez scenę, jak stylowy pobrzęk menueta, przyśpiewującego poetycznym wierszom Rostanda.

Warszawa widziała „Romantycznych" tyle już razy — i nie raz jeszcze pójdzie, aby znów ich ujrzeć.

Warszawa powiedziała sobie, że kocha „aktora" — i chce w to wierzyć, przenosząc go ponad teatr i ponad repertuar.

Warszawa jednak, dawszy ostatni oklask znakomitemu Osterwie, siada w „gumy" lub automobil i mknie do „Aquarium", lub „Odeonu", słuchać płaskich piosenek, kabaretowych dowcipów i znów składać ręce do oklasku. A gdy zamkną się podwoje kabaretu, jeszcze w Belwederskich Alejach warto przyklasnąć hucznej nucie amerykańskiego tańca, a nawet refren skocznej piosenki samemu zanucić.

Warszawa dzisiejsza gotowa doprawdy powiedzieć, że kocha sztukę — i uwierzy w to nie na żarty. A jednak dusza jej podobna jest temu szaremu miastu, co wdziało na siebie bezbawną, tandetną sukienkę współczesności. Nie można mu w istocie odmówić, że jest wielkie, gwarne i rojne, lecz piękność pozostała tylko tam, gdzie nie starł jej pokost dnia dzisiejszego.

Trzeba ujrzeć Stare Miasto, gdy późno nad ranem opustoszeją ulice. To jest jedyna dziś — piękna Warszawa.

W srebrze miesięcznym połyskuje kolumna Zygmunta i stary zamek królewski. Dokoła, jakby domki, dziecięcą ręką wzniesione, widnieją owe cudne, wąziutkie kamienice, pełne przybudówek i przedziwnych facyatek, tak gorąco umiłowanych serdeczną poezyą Or-ota.

Księżyc padł na blachę powyginanych dachów, osrebrzył małe okienka na „dziekanii" i „kanonii", wpadł w zygzakowate linie uliczek, nierównym brukiem wybitych.

Zda ci się, że lada chwila usłyszysz turkot kół i w stronę Krakowskiego Przedmieścia wytoczy się szereg owych karoc strojnych, co „za króla Stasia" gości z królewskiego zamku wiozły.

Lecz złudzenia pierzchają rychło.

Z przeraźliwym hukiem pędzi od Mokotowskich gdzieś rogatek spóźniony wóz automobilowy. Wesołe towarzystwo wraca do domu po wesołej nocy. To Warszawa dzisiejsza!

Dzień wstaje.

Z zaułków Starego Miasta kołysze się u świętego Jana srebrny głos dzwonu. *Jan Pietrzycki.*

Teatr miejski.

„Pierwsza sztuka Fanny". Krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Shawa.

Każda nowa sztuka Shawa potwierdza ustalone już wśród świata teatralnego przekonanie, że autor „Candidy" jako twórca sceniczny, jako umysł krytyczny, do najciekawszych indywidualizmów zaliczony być musi. Problemem Shawa jest przeważnie zjadliwa satyra, którą obrzuca wszystko, co go uderza w życiu dzisiejszem społeczeństwa angielskiego jako obłuda i świętoszkowo, pokrywane płaszczykiem cnót burżuazyjnych i zdawkowej moralności. Ostrzem satyry swej tnie angielski autor jak brzytwą, posługując się przytem wytwornym dowcipem, ujętym wzorem Wilde'a w szatę wykwintnego słowa i dojmującej ironii.

Autor tej miary, tego co Shaw doświadczenia odczuwa doskonale, że musi być także aktualnym, że kwestye będące na porządku dziennym musi chwytać w momentalnem odbiciu, choćby w spaczonej karykaturze, byle odbicie było dosadnem i wyrazistem, a wrażliwość widowni teatralnej dostatecznie przygotowaną do jej przyjęcia.

W „Pierwszej sztuce „Fanny" zapragnął Shaw rozprawić się po trochu z krytykami teatralnymi, którzy podobno dość bezwzględnie tępili na jego sztukach swój dowcip. Że byłby to jednak temat zbyt szczupły jako treść sztuki teatralnej i zbyt może jednostronny, więc do wątku satyrycznego krotochwili wplótł tak aktualne kwestye, jak wojna z sufrażystkami, brutalność policmenów angielskich, naiwność, obłuda i przesądy bogatej burżuazyi.

I z takich to czynników, splecionych zresztą bardzo zręcznie, powstała „Pierwsza sztuka Fanny", ironiczna i dowcipna krotochwila, której treść stanowią przygody dwóch młodych par, popadających w konflikt zarówno z policyą, jak z własną rodziną. Bo oto kawaler i panna, oboje z przyzwoitej kupieckiej rodziny, szanującej tradycye swego patrycyatu, robią na ulicy awanturę z policyantem, dostają się do więzienia, odsiadują częściowo karę i wracają na łono swoich oburzonych i zrozpaczonych rodzin. Jako drugi równorzędny czynnik akcyi występuje miłość wesołej panny do lokaja, który jest księciem, pokutującym w skórze lokajskiej. I znowu na tem tle rakiety dowcipu i paradoksów śmiałych, bezwzględnych, kraszonych ironią i fajerwerkami słowa. A na koniec w prologu i epilogu rozprawa z krytykami, przeniesiona bardzo pomysłowo i oryginalnie poza ramy sceny, tworząca tło dla sztuki. Bo oto autor rzuca paradoksalne pytanie, kto jest autorem tej sztuki, rzekomo napisanej przez jakąś pannę Fanny. Ojciec autorki sprasza na naradę krytyków i ci ferują w dosyć sprzecznej formie swój wyrok. Zoilowie wygłaszają poglądy dyametralnie sprzeczne, gubią się w nieprawdopodobnych przypuszczeniach co do autorstwa sztuki, aby w końcu po ostrych wycieczkach przeciw Zoilom, gdy padnie nazwisko Shawa, siebie samego uczynić także przedmiotem ostrych kpin i bezwzględnej krytyki.

Shaw okazał się godnym uczniem i naśladowcą Wilde'a, bodaj czy nawet pod pewnym względem nie prześcignął mistrza.

Do sukcesu zaś pełnego i w krakowskim teatrze przyczyniło się stylowe wykonanie sztuki i reżyserya. Kilka głównych ról wypadło koncertowo, reszta dostroiła się do bardzo artystycznego poziomu i stworzyła całość żywą, błyskotliwą i zajmującą. Reżyserya zrozumiała trafnie, że najlżejsza przymieszka banalności w stylu byłaby grobem sztuki i zdołała z odpowiedzialnego zadania wybrnąć z honorem.

Cząstka zasługi przypada tu niewątpliwie nowo pozyskanym siłom, a w pierwszym rzędzie p. Mil. Kamińskiej. W roli Małgorzaty nowo pozyskana artystka znalazła poraz pierwszy sposobność szczerzej zaprezentować swój talent, mający do rozporządzenia dużo dobrych warunków, młodość, urodę, wdzięczne i śmiałe ruchy, grę brawurową i pełną nonszalancyi.

Z temi zaletami p. Kamińska może skutecznie sięgać po bardzo szeroki zakres sił i stać się podporą w naszym kobiecym personalu. Rolę Dory Delaney grała z szerokim rozmachem i finezyą, przechodzącą w efektowną kokieteryę, p. Gryficz, artystka o bardzo korzystnych warunkach i znacznym zasobie rutyny. Z zadowoleniem powitała także publiczność powrót na scenę p. Jarszewskiej, która wniosła na scenę pierwiastek naturalności i wdzięku, kontrastujący z charakterystyką typów poprzednich. Na wyraz rzetelnej pochwały zasłużył także p. Żarski za swój tupet i temperament, za błyski życia i tężyzny w roli Francuza na londyńskim gruncie. Linię stylu angielskiego utrzymali z wielkim nakładem pracy p. Kosmowska i p. Jednowski, oboje doskonali w ogólnej sylwecie zewnętrznej i duchowej, p. Czaplińska i p. Siemaszko, a obok nich wyborny w roli rezonera-krytyka p. Noskowski.

Sztuka należy do tych, które łączą dowcip koncepcyi autorskiej z wytwornem ujęciem teatralnem i w tem leży tajemnica powodzenia, jakie przypadło w udziale „Pierwszej sztuce Fanny" zarówno u nas, jak i wszędzie, gdzie dotąd oglądała światło kinkietów. *W. Pr.*

Kronika powstania 1863-64 roku.

15 września.

Zmniejszony do 100 ludzi oddział Gustawa Ostoi w klewickich lasach (Wil.) spotyka się z dwiema rotami lecz po godzinnym tyralierskim boju, korzystając z ciemności nocy, udaje mu się zrejterować bez strat.

16 września.

Pod Małogoszczą (Kr.) spotyka się Iskra (Sokołowski) z dwa razy liczniejszym nieprzyjacielem; w godzinnym boju żołnierz powstańczy walczy dzielnie, lecz cofnięcie się kosynierów podczas ostatecznego ataku rozstrzyga walkę na niekorzyść oddziału powstańczego. — Na czele resztek swego oddziału doznaje Witkowski porażki pod Rybitwami (Pł.).

Kronika.

Kraków, 16 września.

Odnowienie wieży Maryackiej. Roboty około odnowienia wieży Maryackiej zwolna zmierzają ku końcowi. W ostatnich tygodniach przeźrocza w gotyckich oknach wieży na poziomie trzecim i czwartym są już wykończone, na poziomie piątym, licząc od ośmioboku w dół, są na wykończeniu. Pozostały jeszcze uzupełnienia z dolnych poziomów. Uzupełnienia przeźroczy wykonywane są z kamienia pińczowskiego, węgary zaś boczne, wraz z ławą, wykonane są od dołu z kamienia wapiennego podgórskiego, jako najtrwalszego — reszta węgarów z piaskowca trembowelskiego.

Z robót murarskich cała wieża od zewnątrz i wewnątrz, aż do przedostatniego piętra włącznie jest już wykończona. Cegły są założone na zaprawie półcementowej; posiadają one kształt, wielkość i barwę cegieł, zastosowaną do wzoru dawnego. Obecnie poprawia się mury wewnątrz wieży, poniżej oznaczonych poziomów, a wkrótce uzupełnione będą i mury zewnętrzne wraz z osadzeniem ostatniego pasa kamiennego.

Przytykająca do głównej wieży mała wieżyczka, jest już całkiem wykończona — pozostałe drobne roboty murarskie uzupełniono, a także naprawiono schody kamiennne w tej wieżyczce się znajdujące. W górze na hełmie wykończa się już także ostatnie partye robót blacharskich, pokrywając nowym ołowiem gzyms wieńczący ośmiobok i daszek opasowy ponad nim, przyczem robota trwa dłużej niż przypuszczano, gdyż belkowanie w tej wysokości w wielkiej części musi być wymienionem.

Po wykonaniu powyższych robót i poprawieniu schodów drewnianych wewnątrz wieży, do których reperacyi przystąpi się natychmiast po skończeniu hełmu, w samym końcu wykona się otoczenie nad odkopem u stóp wieży i ustawione zostaną kamienne pachoły z łańcuchami żelaznymi. Roboty powyższe, aczkolwiek postępują w dość szybkiem tempie, przewlekają się z powodu wielkiej słabości murów wewnątrz wieży, które, szczególnie w obecnie restaurowanych poziomach, wymagają gruntownej naprawy.

Jest także projekt wykonania składanej drabinki aluminiowej na hełmie wieży Maryackiej, od wieżyczek pod koroną, aż do samej korony, w tym celu, aby w razie jakiegokolwiek wypadku, bądź drobnej, a niezbędnej naprawy na szczycie iglicy — można było bez wznoszenia drogiego rusztowania dostać się na żądaną wysokość. W końcu warto zaznaczyć, że wykonane na hełmie obecnie dwie galeryjki z miedzi, aczkolwiek przed restauracyą nie istniały, a raczej znaleziono tylko ich resztki, zostały obecnie odtworzone ściśle wedle dawnych szkiców, a umieszczone u nasady wieżyczek, nadają całej wieżycy znamię lekkości i wdzięku.

Ceny mięsa w Krakowie. Zdawałoby się, że wskutek zniżki i to znacznej cen żywego bydła, nastąpi obniżenie cen mięsa w naszem mieście. — Tymczasem ze zgłoszonych w ostatnich dniach w magistracie krakowskim cenników mięsa w jatkach krakowskich wynika, że ceny mięsa pozostały albo te same, albo tylko bardzo nieznacznie obniżone. Okazuje się to najlepiej przez porównanie cennika dotychczasowego z obecnym:

I tak: Według cennika dawnego były ceny mięsa następujące:

	Dotąd za 1 klg.	Obecnie
Wołowina tylna	1·92 K	1·84—1·76 K
„ przednia	1·80 K	1·76—1·60 K
Wieprzowina tylna	2·20 K	2·20—2·00 K
„ przednia	1·92 K	1·92—1·70 K
Cielęcina tylna	2·20 K	2·20—2·00 K
„ przednia	2·00 K	1·90—1·80 K
Baranina tylna	1·80 K	1·80—1·60 K
„ przednia	1·60 K	1·60—1·52 K

Zniżka cen jest zatem minimalną i nie pozostaje w żadnym stosunku do rzeczywistej zniżki cen żywego bydła. Byłoby wskazanem, aby wydział aprowizacyjny magistratu krakowskiego, łącznie z prezydyum miasta, wpłynęły na pp. rzeźników, by wydatnie obniżyli ceny mięsa. W tym celu powinny być w pierwszym rzędzie ogłoszone ceny mięsa w jatkach miejskich, które przecież mają spełniać misyę regulatora cen tego najważniejszego artykułu żywności.

Grunt pod budowę fabryki betonu. Pod przewodnictwem prezydenta m. Krakowa dr Leo odbyło się wczoraj wspólne posiedzenie komisyi gruntowej z sekcyą ekonomiczną Rady m. Krakowa. Przedmiotem obrad była sprawa nabycia gruntów dla miejskiej fabryki betonu.

Ruch ludności w Krakowie. Ruch ludności w Krakowie wedle obliczeń miejskiego urzędu zdrowia, za czas od 31 sierpnia do 6 września b. r. przedstawia się jak następuje: Urodziło się 91 dzieci, z tego 42 chłopców i 49 dziewcząt; zmarło 69 osób, z tego 39 mężczyzn i 30 kobiet. — Na gruźlicę zmarło 10 osób, na zapalenie płuc 8 osób, na nieżyt żołądka 10 osób, wady organiczne serca 10; śmierci zaś przypadkowych było 4. Małżeństw zawarto 21.

Obchód ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. Posiedzenie ogólno-narodowego komitetu odbędzie się w środę 17 września o g. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej (konferencyjnej).

Z Towarzystwa muzycznego. Zapowiedziana na czwartek 18 bm. I próba chóru Tow. muz. odbędzie się w piątek 19 bm. o godz. 7 wieczór w sali prób.

Dyr. Nowowiejski przyjmuje wpisy na członków czynnych od osób, mogących się wykazać odpowiednim materyałem głosowym i znajomością nut.

Prof. Robert Poselt, artysta-skrzypek, były uczeń znakomitych mistrzów Garcina i Marsicka w Paryżu, powrócił do Krakowa, gdzie nadal prowadzić będzie wyższe kursa koncertowej gry na skrzypcach, według metody paryskiego konserwatoryum, którą posługują się dzisiaj najsłynniejsi skrzypkowie, jak Ysaye, Marteau, Thiebaud i t. d. Prof. Poselt przyjmuje zgłoszenia skrzypków (oraz pianistów, chcących pobierać lekcye akompaniamentu) codziennie od 2 do 3 po południu przy ulicy Pańskiej l. 9.

Echa kongresu w Salcburgu. Piszą nam: Zamieszczoną w wielu dziennikach korespondencyę o II austr. kongresie ku pieczy nad młodocianymi i ochronie dzieci w Salcburgu uzupełniamy notatką, że Galicya miała tym razem swą reprezentacyę także i w prezydyum kongresu. Na wniosek otwierającego ten kongres przewodniczącego dr Baernreithera, powołano na plenarnem posiedzeniu w dniu 4 b. m. między kilkunastoma z innych krajów, także dr Władysława Krukiewicza, radcę dworu i prezydenta sądu obwodowego w Tarnowie, do prezydyum tego kongresu.

Afera szpiegowska. Aresztowany przed kilku dniami i wczoraj odstawiony do sądu krajowego karnego młodzieniec nazywa się Wacław Krczek. Liczy on lat 22 i jest rodem z Tarnopola. Nie żyjący jego ojciec, był przemysłowcem w Przemyślu. Krczek uczęszczał do gimnazyum we Lwowie, Przemyślu, a ostatnio w Krakowie. Stwierdzono, że Krczek włada biegle językami: niemieckim, francuskim, rosyjskim i ruskim. Policya podobno stwierdziła, że Krczek często jeździł do Prus i do Warszawy. Krczek odznacza się wybitną inteligencyą, to też jego usługi szpiegowskie, jakie oddawał sztabowi warszawskiemu i ochranie, były sowicie wynagradzane.

Ruch wychodźców. Wczoraj wieczorem przejeżdżało przez Kraków do Chodorowa 60 robotników czeskich. Będą oni tam zajęci przy budowie fabryki cukru. W ubiegłej dobie ruch wychodźczy z Galicyi był bardzo ożywiony. Przytrzymano znowu kilkunastu emigrantów poborowych, dążących do Ameryki. Dwóch między nimi podejrzanych o kradzież znacznej gotówki aresztowano, resztę zwrócono do miejsca zamieszkania.

Przejechanie. Wczoraj po południu koło rogatki mogilskiej przejechał powóz niewiadomego właściciela praktykanta krawieckiego 16 letniego Romana Matusa. Ciężko rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Włamanie. Do mieszkania p. Kabanego przy ulicy św. Stanisława l. 2 włamali się wczoraj niewiadomi sprawcy i skradli kosztowny srebrny lichtarz pięcioramienny, oraz srebra stołowe. Szkoda wynosi około 300 k.

Z kraju.

Biała, 14 września. (Stosunki w sądzie. — Niemiecki „dzień kwiatka").

W Białej nowy budynek sądowy koniecznie jest potrzebnym. Obecnie sąd mieści się wprawdzie w rynku przy zbiegu głównych ulic i w budynku gminnym, jednak budynek ten, pomijając zewnętrzny wygląd, jest wstrętną, ciemną ruderą, którego wszystkie ubikacye nasycone są arcymiłą wonią z kloak trzech kamienic! Odczuwają to strony i ich zastępcy, ale najwięcej urzędnicy sądowi, przy nielicznym personalu przeciążeni wprost pracą. — Niemcy nowego sądu nie chcą, bo przepadłby im czynsz w tym roku o całe 3000 koron podwyższony, a za jaki rok lub dwa, jak się dowiaduję, zamierzają go podwyższyć jeszcze o dalsze 2000 koron.

Na te stosunki należy zwrócić uwagę, może zechcą się sprawą tą zająć posłowie z Białej i okolicy.

„Dzień kwiatka" w Białej i Bielsku urządzili dziś Niemcy, albowiem Polacy niegodni są łaski — pp. starostów. Pogoda sprzyjała, więc dochody — wspaniałe zebrali. Składki zbierały po największej części panny z rodzin zniemczonych, które jednak na polskie zapytanie: „Na jaki cel składka?" — corprędzej uciekały ze słowami: Ach! das ist ein Pole!

Ciekawa rzecz, czy pp. starostowie pozwoliliby u nas na dzień kwiatka np. na T. S. L?

Nowy Sącz, 15 września. (Zarządzenie przeciw choleryczne. Cholera na Węgrzech a powiat nowosądecki. Brak lekarza okręgowego. Zmiany w starostwie. Kurs analfabetów. Z „Sokoła". Wynik składek na „Macierz Śląską").

Starostwo nowosądeckie wydało polecenie do magistratu nowosądeckiego i wszystkich zwierzchności gminnych, jakoteż do posterunków żandarmeryi, aby zwracano szczególną uwagę na osoby przybyłe z Bośnii i Hercogowiny, Chorwacyi i Węgier. Starostwo poleca również przygotowanie już teraz lokali przeznaczonych do internowania osób o podejrzanych zasłabnięciach i zaopatrzenia się w niegaszone wapno i zgęszczony kwas karbolowy.

W tutejszych kołach lekarskich opowiadają, że jeżeli gdzie, to zarządzenia te są konieczne w powiecie nowosądeckim, graniczącym od Piwnicznej aż do Orłowa z Węgrami i że tu, po powiecie sokolskim, najprędzej zachodzi obawa zawleczenia cholery z Węgier. Dlatego pożądaną byłaby także stała inspekcya sanitarna na stacyi kolejowej w Muszynie, desynfekcya pakunków osób przybyłych z Węgier i ewentualna kwarantanna. Koniecznem też jest jak najszybsze obsadzenie posady lekarza okręgowego w Piwnicznej, która po rezygnacyi poprzedniego lekarza dr. Trzelskiego, nie jest obsadzoną od kwietnia b. r.

Z tutejszego starostwa przeniesiony został komisarz pow. K. Podobiński w tym samym charakterze do Żywca, a w jego miejsce przybywa syn zmarłego przed dwoma laty zastępcy burmistrza Nowosądeczanin dr Gutkowski. Mówią też o ustąpieniu starosty, radcy Strzelbickiego, który przechodzi w stan spoczynku, i zamianowaniu starostą nowosądeckim starosty powiatu grybowskiego p. Grabowskiego, który przed kilku laty sprawował urząd zarządcy Krynicy.

Z dniem dzisiejszym I Koło T. S. L. łącznie ze Związkiem okręgowym rozpoczyna kurs szkoły dla analfabetów.

Kwesta po ulicach miasta w dniu „Macierzy Śląskiej" (7 września) przyniosła razem 760 koron; kwota dość poważna i składająca się przeważnie z groszowych datków.

Rzeszów, 14 września. (Zjazd koleżeński. — Z kroniki policyjnej.)

Odbył się tu zjazd b. uczniów tutejszego I-go gimnazyum, którzy w roku 1878 zdawali maturę. Przybyło tylko ośmiu, kilku usprawiedliwiło nieobecność, reszty zjazd po latach 35 nie zastał już przy życiu. Odwiedzono grób byłego katechety ks. Feliksa Dymnickiego, którego zwłoki spoczywają na starym cmentarzu. Resztę czasu spędzono w gościnnym domu Tomasza Pelca w Rzeszowie, i ks. kanonika Romana Malinowskiego w Świlczy.

Kronika policyjna wskazuje coraz większy rozwój w przemyśle „kieszonkowym". Obecnie przyłapano szesnastu rzezimieszków, pomiędzy nimi przybyłego ze Lwowa na gościnne występy niebezpiecznego złodzieja Baćmochę, którego odstawiono do sądu.

Usiłowane wymuszenie. W Stanisławowie p. R. dyrektor jednej z pierwszorzędnych instytucyj bankowych, otrzymał list, w którym anonimowy autor żądał od niego 300 koron, grożąc w razie nieuwzględnienia jego żądania zamordowaniem córki pana R. i jego samego. P. R. zawiadomił o tem policyę, która radziła mu wysłać żądany list, a sama postanowiła śledzić, kto po ten list przyjdzie. Kilku agentów ukryło się w gmachu pocztowym i czekało na odbiorcę listu. Wreszcie przystąpił do okienka mały chłopak i zażądał owego listu. Natychmiast go przytrzymano i odstawiono na policyę, gdzie opowiedział, że jakiś młodzieniec szczupły, w szarem ubraniu i takimż kaszkiecie, w okularach, polecił mu list odebrać i zanieść do Towarzystwa syońskiego „Erez Israel" przy ulicy Sobieskiego. Organa policyjne bezzwłocznie udały się do owego lokalu, poszukiwania ich pozostały jednak bez skutku. Malca nie wypuszczono, zwłaszcza, że oświadczył, iż zna owego pana i widuje go codziennie na ulicy. Brano chłopca na spacery, a na jednym z nich wyśledzono rzeczywiście sprawcę w osobie 18-letniego akademika, syna poważnej i dobrze sytuowanej rodziny. Akademika tego pozostawiono jednak na wolnej stopie, wskutek starań pana R., który nie chciał brać na siebie odpowiedzialności moralnej za złamanie życia lekkomyślnego młodzieńca.

Ze świata.

Przygoda lotnika na manewrach. Pisma wiedeńskie zamieszczają opis przygody, jaka spotkała w niedzielę pewnego pilota wojskowego w okolicy Taboru podczas odbywających się tam manewrów. Dostał on polecenie zbadania ruchu wojsk nieprzyjacielskich. Wzniósł się wysoko w powietrze, nagle motor się zepsuł, pilot musiał więc wylądować, ale na terenie nieprzyjacielskiem. Pilot zostawił po prostu aparat, a sam umknął do swojego oddziału. Aparat zabrano, i oddano w przechowanie w najbliższej miejscowości.

Cesarz Wilhelm na Śląsku. W niedzielę po południu przybył cesarz niemiecki Wilhelm automobilem w odwiedziny do marszałka Śląska hr. Larischa w Karwinie. Na granicy pruskiej około Piotrowic oczekiwał cesarza prezydent kraju hr. Coudenhove oraz hr. Larisch. Dzisiaj odjeżdża Wilhelm II do Hradcu pod Opawą w odwiedziny do ambasadora księcia Lichnowskiego.

Aresztowanie szajki fałszerzy monet. W Berlinie aresztowano onegdaj dziewięć osób, które od dłuższego czasu fabrykowały fałszywe pięciofrankówki. Hersztem tej szajki był niejaki Walter Schilling oraz Robert Gall.

Wielka katastrofa. Pisma berlińskie donoszą, iż w Koburgu eksplodował przedwczoraj gaz w domu pewnego majstra malarskiego. Wskutek tej eksplozyi zawalił się cały dom, zamieszkały przez sześć rodzin. W gruzach znalazło natychmiast śmierć czternaście osób.

Franciszek Koszut, b. węgierski minister handlu, liczący 72 lat, zaślubia swoją dawną przyjaciółkę, hr. Beniowską, która teraz owdowiała.

Spadek po Auguście Beblu. „Figaro" donosi z Zurychu, że zmarły tam niedawno przywódca niemieckiej socyalnej demokracyi, August Bebel, pozostawił spadek, wynoszący w gotówce 937.000 franków. Bebel za młodu był ubogim tokarzem. Pokazuje się, że można zwalczać kapitalizmu a równocześnie dorobić się ładnego kapitału. — Spadek powyższy otrzymała córka Bebla pani Simon z Zurychu.

Arnim Vambery. W Budapeszcie zmarł w niedzielę w 81 roku życia Arnim Vambery, wybitny badacz i znawca sztuki wschodniej. Zmarły był przez dłuższy czas profesorem języków wschodnich w uniwersytecie budapeszteńskim. Vambery napisał cały szereg dzieł z dziedziny oryentalnej filologii, historyi, etnologii i sztuki. Oprócz innych dzieł wydał następujące publikacye: Podróż do środkowej Azyi, Moje podróże i przygody w Persyi, Szkice z Azyi środkowej, Islam w XIX wieku, Pochodzenie Madyarów, Turcy, Walka o Indye, Żółte niebezpieczeństwo. — Vambery był osobistym przyjacielem sułtana Abdul Hamida. Zawdzięczał on wszystko tylko samemu sobie, własnej pilności i pracy. Jego rodzice byli bardzo ubodzy i oddali go początkowo na naukę do krawca. W ostatnich latach życia pracował nad dziełem, traktującem o dawnych Węgrach. Dzieła tego jednak Vambery nie dokończył.

Angielska ekspedycya do bieguna południowego. Z Londynu donoszą: W sierpniu w przyszłym roku wyruszy z Londynu nowa ekspedycya, która zamierza dotrzeć do kraju Edwarda VII. — Ekspedycya ma na celu badania naukowe z dziedziny geologii, geografii itp. na biegunie południowym.

Międzynarodowy kongres dla hygieny szkolnej odbył się w ubiegłym tygodniu w Buffalo w Ameryce, przy bardzo wielkim udziale profesorów, lekarzy i socyologów. Byli także obecni delegaci z Europy. Dużo czasu zajęła na kongresie sprawa uświadamiania płciowego młodzieży. Najwięcej było głosów zatem, by dzieci w pewnym wieku uświadamiać, jednakże zdania były podzielone, czy uświadamianie to należy zostawić rodzicielom, czy też objąć je planem szkolnym. Na kongresie omawiano również sprawę, jak należy wychowywać dzieci amerykańskie do walki z muchami i moskitami. Najbliższy kongres odbędzie się w Brukseli.

Morderstwo w Nowym Jorku. Z Nowego Jorku donoszą: Przed dwoma tygodniami znaleziono w Hudson-River poćwiartowane zwłoki jakiejś młodej dziewczyny. Zwłokom brakowało głowy, dlatego stwierdzenie tożsamości ofiary było bardzo trudne. Wreszcie pokazało się, że zamordowaną jest niejaka Anna Aumüller, służąca u proboszcza kościoła św. Bonifacego w Nowym Jorku. Dnia 14 b. m. aresztowano księdza przy tym kościele, Hansa Schmidta, Niemca, pod zarzutem zamordowania tej dziewczyny. Aresztowany przyznał się do zbrodni. Z zamordowaną łączyła go dwuletnia znajomość. Nie miał odwagi z nią się rozłączyć, dlatego ją zamordował w nocy w jej mieszkaniu, zwłoki poćwiartował i wrzucił do rzeki. Schmidt jest podobno obłąkanym. W śledztwie wyszło na jaw, że Schmidt zawarł z Aumüllerową ślub cywilny, przy pomocy fałszywych dokumentów.

Zmarli. Dr Adolf Afenda, adwokat, w 62 r. życia zmarł w Sanoku.

W Warszawie zmarł wczoraj Kazimierz Obrębowicz, inżynier, znany w szerokich kołach świata przemysłowego. Przeżył lat 60.

Stereoglob T. S. L. W sobotę otwarty został po przerwie wakacyjnej w odnowionym lokalu przy ulicy Szewskiej 15 stereoglob Tow. Szkoły Lud. Na pierwszy program składają się aktualne obrazy ze wzlotu aeroplanów w Heliopolis i Kairze. Instytucyę tę polecamy gorąco naszej publiczności i młodzieży.

Składki. Na przytulisko weteranów z r. 1863 złożył Namysław Drozdowski 60 K, zebrane między znajomymi.

Dla J. A. złożono: J. M. 1 K, N. N. 50 h.

Dla Orlowej złożył K. Kasiński 2 K.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł kancelistów namiestnictwa: Jana Pańczyszyna z Kosowa do Sambora, Witolda Romanowskiego z Sambora do Kosowa, Walentyna Zawalnickiego z Czortkowa do Śniatyna, Piotra Jaworskiego ze Śniatyna do Czortkowa i Franciszka Mayera ze Lwowa do Oświęcima.

Z kalendarza. We wtorek 16 września: Kornel. p., Cypr. i Eufemii; w środę 17 września: Piętna S. Franciszka; we czwartek 18 września: Józefa z K. w. i Ireny. Wschód słońca dnia 16 września o godzinie 5 m. 18; zachód o godzinie 6 min. 51; długość dnia godzin 12 m. 33.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 15 września termometr dzisiaj od + 12·2 do + 23·4 Cels.; barometr wahał się.

Dnia 16 września o godzinie 7 rano stan barometru 736·4 mm., termometru + 15·2 C.; wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 15° Cels. Wiatr północno-zachodni. Niebo jasne.

Prognoza: Pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Pierwsza sztuka Fanny".
W środę: „Nie".
We czwartek: „Pierwsza sztuka Fanny".
W piątek: „Taniec czynowników".
W sobotę: [illegible]
W niedzielę: [illegible]
W poniedziałek: „Bajka o wilku".

Repertoar teatru Turskiego

Sanok 16 września: „Konkury Antka".
Sambor 17 września: „Wojna z Babami".
18 września: „Konkury Antka".
Drohobycz 19 września: „Wojna z Babami".

Kronika lwowska.

Lwów, 16 września.

Otwarcie giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, nastąpi w krótkim czasie. Giełda zbożowa będzie w gmachu Izby handlowej.

Kelner wozu restauracyjnego złodziejem. Podczas jazdy ze Lwowa do Złoczowa skradziono ubiegłej środy kupcowi Abrahamowi Kargierowi kwotę 1,800 koron. Brak pieniędzy zauważył Kargier dopiero w Złoczowie, gdy pociąg odjechał już w kierunku do Podwołoczysk. Sprawców kradzieży wykryła policya w Podwołoczyskach przypadkowo. Kelner Towarzystwa wozów sypialnych, Hüttman, który we czwartek przyjechał z drogi do Złoczowa — bawił się cały dzień i noc tak wesoło w restauracyach, że zwrócił na siebie uwagę policyi, tembardziej, że mieniał banknoty 100-koronowe. Zarządzone dochodzenia wykazały, że Hüttman wraz z motorowym wagonu, Majerem Kobuszkiem, jest sprawcą kradzieży, popełnionej w wagonie sypialnym na kupcu Abrahamie Kargierze. Przy Hüttmanie znaleziono gotówkę w kwocie 1,690 koron. Policya zdołała również wyśledzić Majera Kobuszka i odstawiła obu złodziei do sądu karnego w Złoczowie.

Repertuar teatru lwowskiego.

W środę: „Złote widma".
We czwartek: „Straszny dwór".
W piątek: „Złote widma".
W sobotę: „Wilhelm Tell".

Z ruchu wyborczego.

Dokoła mandatu na posła do parlamentu z okręgu Podgórze-Bochnia-Wieliczka rozpoczynają już socyaliści zaciekłą kampanię, atakując przedewszystkiem osobę kandydata demokratycznego, osiwiałego w ofiarnej i niestrudzonej pracy parlamentarnej, dra Tadeusza Rutowskiego.

Organ socyalistyczny we wczorajszym wstępnym artykule zaatakował dra Rutowskiego w sposób, który pod względem kulturalności i rzeczowości pozostawia do życzenia nie tylko wiele, ale wprost wszystko. Zarzuty wytoczone są osobiste, a wszystko to razem podlane sosem nienawiści i niesprawiedliwości, której nie uznaje a bynajmniej logika wyborcza, ani tem mniej czcigodna osoba kandydata.

Rozumiemy bardzo dobrze, że partya socyalistyczna, która w tym okręgu stawia swego kandydata i usilnie nad jego wyborem pracuje, musi zwalczać kandydata naszego. O to też nie mamy do niej żadnej pretensyi. Dlaczego jednak jako orężem w tej walce posługują się socyaliści inwektywami, przekręcaniem faktów i osobistymi atakami na męża, o którym z pewnością w innych czasach, poza wyborami, sami zgoła inną mają i mieć muszą opinię?

Twierdzenie „Naprzodu" jakoby dr Rutowski był w parlamencie „konserwatystą", bez żadnego, ale to żadnego wpływu, chociaż siedział tam długie lata", jest najzupełniej fałszywe.

Dr Rutowski wszedł do parlamentu w r. 1887 jako poseł z okręgu miejskiego Tarnów-Bochnia, który to mandat piastował bez przerwy aż do roku 1900, kiedy to hr. Piniński obalił go przy wyborach za to, że był twórcą słynnej koncentracyi żywiołów lewicowych w kraju, koncentracyi, w której także i dla socyalizmu przewidziane było odpowiednie miejsce i rola.

W parlamencie przez trzynaście lat niestrudzonej pracy był dr Rutowski jednym z najbardziej czynnych, a zarazem wpływowych członków demokratycznej opozycyi w ówczesnem Kole polskiem. Przez cały ten czas był między innemi referentem budżetu ministerstwa rolnictwa, do którego należało także i górnictwo. Obok tego zasiadał nieprzerwanie w szeregu komisyi parlamentarnych, jako specyalista w sprawach ubezpieczeń, sprawach wodnych i podatkach pośrednich.

Jeszcze przed Stanisławem Szczepanowskim rzucił dr Rutowski hasło uprzemysłowienia kraju, wskazując autonomię kraju, jako najdzielniejszy do niego środek. Hasłu temu służył i służy dr Rutowski z właściwą sobie stałością przekonań i nieporównanym zapałem.

Gdyby redakcya „Naprzodu" znała lepiej dzieje Koła polskiego ostatnich lat dwudziestu ubiegłego wieku, nie ryzykowałaby z pewnością takich twierdzeń, jak to, że dr Rutowski był kiedykolwiek „konserwatystą", że nie miał żadnego, „ale to żadnego" wpływu i t. p.

Co do tego rzekomego konserwatyzmu dra Rutowskiego, którym już kilka razy wystrzelił „Naprzód", to rzecz ma się po prostu w ten sposób, że dr Rutowski pierwszy swój mandat sejmowy otrzymał istotnie z kuryi wielkiej własności w Tarnowie, co jednak bynajmniej nie znaczyło, że sam był konserwatystą, chociaż mu to wcaleby nie uwłaczało, gdyby nawet odpowiadało rzeczywistości. Ewolucya bowiem od konserwatyzmu do demokracyi była w owych czasach i jest jeszcze dzisiaj aktem poświęcenia i wielkiej bezinteresowności politycznej, który nikomu za złe poczytanym być nie może. Dra Rutowskiego wybrała wprawdzie poraz pierwszy wielka własność tarnowska, podobnie, jak to o wiele później stało się ze Stanisławem Szczepanowskim, któremu drogę do Sejmu otworzyła wielka własność stryjska. Ani dr Rutowski jednak, ani Szczepanowski do partyi konserwatywnej nie należeli. Dra Rutowskiego zwolniono z obowiązku należenia do ówczesnej unii konserwatywnej, tak, że od razu znalazł się on w obozie lewicy sejmowej, której dotąd jest najzasłużeńszym członkiem.

Najbardziej jednak niesmacznym i niedorzecznymi są zarzuty, które „Naprzód" czyni drowi Rutowskiemu z powodu rzekomo złego jego stanu zdrowia. Skąd „Naprzód" o tem wie. Bo, o ile wiemy, dr Rutowski nie zasięgał porady lekarskiej w krakowskiej kasie chorych i cieszy się takiem zdrowiem, jakiego szczerze życzymy wszystkim jego przeciwnikom politycznym...

Byłoby godnem życzenia, aby „Naprzód" zechciał uwzględnić naszą uprzejmą propozycyę i ograniczyć się w kampanii wyborczej do zarzutów rzeczowych, bez osobistych inwektyw. — Wszakże polska partya demokratyczna i jej organy nie atakują bynajmniej osoby kandydata socyalistycznego, nie kwestyonują jego zdrowia i sił fizycznych, ani autentyczności jego świadectwa szczepienia ospy. Przeciwnie, w szerokich kołach demokratycznych kandydat socyalistyczny zażywa uzasadnionej opinii obywatela prawego i Polaka patryotycznego, jeżeli zaś mimo to Polska Partya Demokratyczna, a z nią i wszystkie inne partye i żywioły poza socyalistami zwalczają jego kandydaturę, to dzieje się to z powodów rzeczowych, ale bynajmniej nie osobistych.

Niechaj więc „Naprzód" ograniczy się raczej do wykazywania szkodliwości zasady solidarności Koła Polskiego, której socyaliści nie uznają, ale niechaj nie atakuje w niesmaczny sposób osoby kandydata, której strzałami swego wątpliwego dowcipu zresztą i tak nie dosięgnie. Minimum kultury i kulturalności powinno być nawet w walce wyborczej zachowane.

Z Wieliczki piszą nam pod datą wczorajszą:

Ruch przedwyborczy w naszem mieście budzi coraz większe zainteresowanie i zapał. Zainteresowanie to objawia się nietylko wśród obywateli, należących do komitetów przedwyborczych, lecz ogarnia także szersze warstwy mieszkańców naszego miasta.

Socyaliści już od dłuższego czasu rozwinęli silną agitacyę wśród górników, klasy robotniczej i rzemieślniczej, aby w ten sposób uzyskać pewną podstawę dla swojego kandydata. Atoli nadzwyczajne i nadludzkie wprost wysiłki socyalistów nie rokują powodzenia, gdyż, oprócz małej garstki ludności, należącej już dawno do organizacyi socyalistycznej, nie mogą uzyskać prawie żadnych nowych zwolenników dla kandydata, nie uznającego zasady solidarności Koła polskiego.

Natomiast kandydat Polskiej Partyi Demokratycznej zyskuje coraz więcej sympatyi i popularności wśród wszystkich klas naszych mieszkańców, którzy nietylko zamierzają głosować w dniu wyborów, lecz także czynnie biorą udział w zjednywaniu zwolenników dla kandydatury dra Rutowskiego. Dowodem tego są liczne w naszem mieście zgromadzenia przedwyborcze, a szczególniej wczorajsze zgromadzenie, zwołane przez tutejszego burmistrza p. Franciszka Aywasa. Na licznem tem zgromadzeniu przemówił burmistrz p. Aywas, który w świetnej swej mowie wykazał, iż dobro naszego miasta wymaga jedynie posła, mającego za sobą powagę Koła polskiego, a szczególniej takiego posła, jakim jest dr Tadeusz Rutowski, prawdziwy demokrata, poświęcający zawsze swoją pracę dla dobra swojego kraju i dbający zawsze o rozwój naszego przemysłu. Przemówienie to przyjęli zgromadzeni hucznemi oklaskami, poczem uchwalono jednogłośnie, aby w interesie kraju i miasta naszego popierać wszelkiemi siłami kandydaturę dra Tadeusza Rutowskiego.

Przerwanie manewrów.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 16 września.)

Wiedeń. Z Taboru donoszą: Manewry zostały wczoraj nadspodziewanie o godz. 4 po południu przerwane, ogłoszeniem zwycięstwa armii czerwonej, pozostającej pod dowództwem generała Auffenberga, który walczył przeciw armii niebieskiej, pozostającej pod komendą generała Brudermanda.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand ogłosił następnie, że obejmuje naczelną komendę nad całą armią, składającą się na polu manewrów z 10 dywizyj piechoty i dwóch dywizyj kawaleryi. Cała armia pod komendą arcyksięcia prowadzić będzie ofenzywę przeciw armii markowanej. W ten sposób uzyska się właściwy obraz wojny nowoczesnej, z prawdziwemi armiami.

Wielki atak odbędzie się jutro. Sądzą, że do wieczora się zakończy.

Sprawozdawcy donoszą, że aeroplany bardzo dokuczają armiom, które wciąż postępują z uczuciem niepewności, z powodu niebezpieczeńswa, iż rzucona z aeroplanu bomba zniszczy całe szeregi.

Praga. Komendant armii czerwonej generał Auffenberg wydał 14 b. m. rozkaz VIII korpusowi, aby wobec zbliżania się o wiele silniejszego nieprzyjaciela cofnął się do Chotowin. Komendant partyi niebieskiej generał Brudermann zaś posunął swe wojska tego samego dnia znacznie naprzód. Nad ranem dn. 15 generał kawaleryi Giesl z 21 dywizyi piechoty z armii czerwonej udał się na wyżyny położone na północny zachód od Taboru, zaś 9 dywizya piechoty do Drasicz. Kierownictwo manewrów od 7 rano z placu koło kościoła w Chotowinie obserwowało ruch wojsk. Cofnięcie się VIII korpusu uniemożliwiło starcie. Arcyks. Franciszek Fezdynand skorzystał z przerwy, aby oglądnąć pozycyę tego korpusu. Usposobienie wojska robiło bardzo korzystne wrażenie. Około 8 rano 15 b. m. gros partyi niebieskiej posunęło się bez walki aż do Vozice Made, które VIII korpus poprzedniej nocy był właśnie opuścił.

W tym samym czasie partya czerwona z powodu przybycia drugiego korpusu, połączyła się koło Izdebnic z nim. W tej porze partya niebieska zdecydowała się dalej ruszyć w kierunku na Tabor, podczas gdy komenda partyi niebieskiej podjęła ofenzywę w kierunku północnym. Wskutek tego zarządzenia obie strony natarły na siebie o godz. 1 po południu na linii Chlum, Chotowin, Ratiborzic. Korzystne ugrupowanie spowodowało, że partya niebieska zmuszoną była do ofenzywy. Oprócz tej walki rozegrała się jeszcze druga na północnym wschodzie od Tabor między 3 a 4 po południu. Czerwoni zyskiwali ciągle widocznie w centrum na terenie. Rozwinięto obie strony do walki. Gdy to było dokonane i walka się rozpoczęła, arcyks. Franciszek Ferdynand dał rozkaz do przerwania manewrów. Dnia 17 b. m. arcyksiążę Franciszek Ferdynand przeprowadzi atak całej armii na markowaną armię.

Z Bałkanu.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 września.)

Bułgarya przeciw Rosyi.

Sofia. „Weczer. Poczta" w artykule wstępnym ostro krytykuje dyplomacyę rosyjską, której akcya zwłaszcza w ostatniem przesileniu bałkańskiem nie dopisała na całej linii. Dyplomacya rosyjska nie zdołała przeprowadzić ani jednego swego zamiaru, nie potrafiła wstrzymać wojny bułgarsko-serbskiej, największą zaś klęskę Rosyi stanowi strata Adryanopola. Okazuje się z tego, że Rosya nie jest zdolną do obrony interesów bułgarskich, i wpływ jej na Bałkanie, zwłaszcza w Bułgaryi, równa się zeru.

Serbia a Czarnogóra.

Belgrad. „Tribuna" podnosi, że główną trudność w stosunku między Serbią a Czarnogórą stanowi żądanie, aby Czarnogóra odstąpiła Serbii pod postacią dzierżawy port Antivari, na co się Czarnogóra żadną miarą zgodzić nie chce.

Wymiana jeńców.

Belgrad. Między Serbią a Bułgaryą rozpoczęła się wymiana jeńców. Wczoraj wyjechało z Belgradu 2.300 jeńców bułgarskich.

Tajemnicze losy Danewa.

Belgrad. Ponownie otrzymano tu wiadomości z Sofii, że Danew został uwięziony. Podług jednej wersyi znajduje się on w areszcie domowym, jako oskarżony o zdradę stanu; podług drugiej, rząd nakazał postawić straże wokół jego domu, dla ochrony go przed możliwymi gwałtami ze strony żołnierzy powracających z wojny, którzy uważają Danewa za sprawcę nieszczęść Bułgaryi.

Moratoryum w Rumunii.

Bukareszt. Moratoryum zostało przedłużone do 14 października n. st.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 16 września.

Nowa partya węgierska.

Budapeszt. Dzienniki opozycyjne omawiają z zadowoleniem sprawę utworzenia nowej partyi Andrassego i jej program. Dzienniki rządowe podnoszą, że utworzenie tej partyi było rzeczą zbyteczną, bo partya dualistyczna już istnieje, gdy zaś hr. Andrassy pod firmą dualistyczną przeprowadzić zamierza program partyi niezawisłości, to mu się to nie uda.

Poseł Ugron na audyencyi u cesarza.

Wiedeń. „Die Zeit" donosi, że poseł austro-węgierski w Belgradzie, Ugron, był na posłuchaniu u cesarza. Słychać, że na posłuchaniu omawianą była sprawa przyjazdu króla serbskiego do Wiednia jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Zmiany w dyplomacyi francuskiej.

Petersburg. „Riecz" donosi w telegramie z Paryża, że ambasador francuski w Londynie, Paul Cambon, z powodu podeszłego wieku wkrótce poda się do dymisyi; następcą jego będzie obecny poseł w Rzymie Barrére.

Podróż króla włoskiego.

Rzym. Dzienniki tutejsze donoszą, że włoska para królewska zamierza w październiku wyjechać do Czarnogóry na jachcie „Vela", w odwiedziny do teściów. Król i królowa włoscy zabawią w Cetynii kilka dni.

Zeppelin w opałach.

Poznań. Dziś około godz. 3 nad ranem spostrzeżono nad miastem balon Zeppelina, który walczył z burzą i usiłował wylądować. Dopiero około 9 rano wylądował koło Lignicy.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 16 września.

Warszawa, 15 września. (Inspektor sanitarny przy szkołach warszawskich. — Sprawa ord. Bispinga. — Pożar na kolei.)

— W inspekcyi szkół miasta Warszawy z rozpoczętym nowym rokiem szkolnym utworzona została nowa posada pomocnika inspektora do nadzoru sanitarno-hygienicznego nad zakładami szkolnymi. Posadę tą obejmuje dr medycyny Uspieńskij.

— Śledztwo w sprawie ord. Bispinga potrwa jeszcze do Nowego Roku. Aczkolwiek zebrano już główniejsze dane, pozostaje jeszcze jednak do zebrania sporo informacyj ze sfer bankowych. Ord. Bisping kwestyonuje wagę ekspertyzy podpisów ks. Druckiego-Lubeckiego na wekslach. Zgodnie z prośbą jego zakwestyonowane podpisy mają być poddane nowej ekspertyzie.

— Na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej wybuchł pożar w pociągu towarowym, którym wieziono konia wyścigowego „Glorya", własność p. Hryniewicza. Pożar powstał wskutek przewrócenia się latarni w wagonie. Konia ciężko pokaleczonego i poparzonego oddano pod opiekę „Tow. ochrony zwierząt". Kolej musi wypłacić właścicielowi bardzo znaczne odszkodowanie.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ś. p.

Tadeuszowi Iskrzyckiemu

lub okazać w jakibądź sposób cześć Jego pamięci, a nam współczucie w ciężkim smutku, składamy wyrazy najgorętszego podziękowania i wdzięczności.

Rodzina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 września. (Giełda południowa).

Marki 118·06. Renta majowa 81·70. Renta koronowa węgierska 81·25. Akcye austr. zakł. kred. 629·—. Akcye węg. zakł. kred. 824·—. Akcye Anglobanku 339·25. Akcye Unionbanku 599·—. Akcye Bankvereinu 520·—. Akcye Landerbanku 525·—. Akcye kolei państwowych 708·25. Lombardy 12.·25. Akcye fabryki broni 1.10·—. Akcye tytoniowe 370·50. Alpiny 806·—. Rima-Muranyi 701·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 31·80. Losy tureckie 236·50. Ruble 254·50. Skoda 823·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: utrzymane.

Berlin, 16 września. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 199·50. Tow. dyskontowe 185·50.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 16 września.

4-procentowa renta rosyjska 92·90 rub.; premiówka z 1864 roku 487·— rb.; premiówka z 1866 roku 83 rb.; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 870·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 87·10 rb; 4-proc. listy ziemskie 88·40 rb.; 4½ proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 87·10 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 90·10 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 84·15 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·05 rub.; 4½-pro. listy łódzkie 85·10 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 410·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 486·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 432·— rb.; Bank dyskontowy warszawski 442·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 267·— rb.; Lilpop 135·— rub; Rudzki 135·50. Rudzki nowe 128·— rb.; Zawiercie 275·— rb. Żyrardów 291·50 rb.; Putiłów 154·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Birkowski 590 rb.; Borkowski (nowy) 160 rb.; Firley 172 do 844 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·84; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice od —.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 września. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 10·95 do 10·96; pszenica na kwiecień 11·65 do 11·66; żyto na październik 8·11 do 8·12; żyto na kwiecień 8·82 do 8·83; owies na październik od 7·51 do 7·52; owies na kwiecień 7·79 do 7·80; kukurudza na sierpień 0·— do 0·—; kukurudza na maj 7·05 do 7·06; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: utrzymane; piękna.

LEON BRACIEJOWSKI

Kraków - - ulica Grodzka 7. — Telefon 2274.

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

poleca na sezon obecny gotowe modele w wielkim wyborze. - - - - Zamówienia uskutecznia się szybko i punktualnie. 7630 3 10

Specyalność:

PŁASZCZE i KOSTYUMY

Uczeń z kl. VII realnej

udziela lekcyj. Zgłoszenia pod **„Lekcye"** poste restante **Zwierzyniec,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7735 1 2

Nauczycielka Niemka, uczy języka niemieckiego: gramatyki, konwersacyi, literatury. Zgłoszenia: Salonek, Lubicz 5. 7736 1 3

Polka

lat 27, pracowita i sumienna, zajmie się dziećmi, szyciem i gospodarstwem. — „Polka" poste restante Bochnia, za okazaniem kwitu. 7746

Zdolna panna

z dwuletnią praktyką biurową, stenografująca i pisząca szybko na maszynie, biegła w korespondencyi polskiej i niem., jakoteż obznajomiona z wszelką pracą biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Biuro 25" poste restante Kraków, za okaz. kwitu inser. 8743 1 2

Lekcyj lub guwernerki

poszukuje abituryent gimn., posiadający maturę z odznaczeniem. — **Kwarta** poste restante **Kraków.** 7744 1 2

Rutynowana nauczycielka

języka francuskiego, włoskiego i niemieckiego już wróciła i mieszka, jak zawsze, przy ulicy Czapskich l. 1 (dawniej Zgoda), na parterze, pierwsze drzwi na prawo. 7761 1 3

Do sprzedania

garnitur mebli pluszowych, stół jadalny, bardzo ładny, lustra i różne inne rzeczy. Wiadomość: ul. Długa 35, I piętro. 7753 1 3

Do sprzedania

nagnacki garnitur mebli, bogato rzeźbionych, zdobny w siły polskie, styl gotycki, kanapa rozkładana, na noc łóżko, na dzień może być w salonie, konsola z lustrem, 5 lamp elektrycznych i różne rzeczy. Bracka 8, I piętro. Oglądać można między 12 a 2 godz. 7730 1 3

Korespondent polsko-niemiecki

buchalter-bilansista, urzędnik fabryczny, przyjmie zajęcie w godzinach wieczornych, za odpowiedniem honoraryum. Zgłoszenia do 30-go września pod **„Marek", Kraków,** fach pocztowy 38. 7745 1 3

Kupuje

meble lepsze i zwykłe, fortepiany krótkie, pianina, kasy, broń i t. p., również sprzedaje, sklep katolicki, Kraków, ul. Gołębia 10. 7765 1 10

Hurtowny

handel win pod firmą J. Federowicz w Krakowie, poszukuje ucznia do praktyki z ukończoną co najmniej III kl. gimnazyalną lub inną równą i władającego językiem niemieckim. — Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 7751 1 3

4 duże pokoje

przedpokój, nyża i kuchnia, na II piętrze, przy ul. Mickiewicza l. 24 w Podgórzu, do wynajęcia zaraz. 7775 1 3

Poszukuje się

zaraz zdolnego samodzielnego buchaltera-bilansisty, obznajomionego także z korespondencyą polsko-niemiecką. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw, podaniem referencyj i warunków, proszę nadsyłać pod **Kraków, Fach pocztowy 72.** 7740 1 3

Uzdolnionych panien

do ekspedycyi sklepowej, poszukuje fabryka wędlin **Józefa Bialika, Kraków,** Floryańska 5I. 7759 1 0

Zakład rysowniczy

jest zaraz bardzo tanio do odstąpienia. Zgłoszenia: „Zakład rysowniczy" poste rest. Kraków. 7569

Stare sztuczne zęby

platynę, złoto, srebro, brylanty, kupuje się tylko na krótki czas, po cenach najwyższych, od godziny 8 do 1 przed poł., i od 2 do 7 wiecz. Józef Nečas, ul. Floryańska 20, II p., na prawo 7720 2 7

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer. Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 201 110 0

Licytacya w Banku Pobożnym.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego

zawiadamia strony interesowane, że fanty klejnotowe i sukienne, w Banku Pobożnym zastawione, któreby w oznaczonym na kwitach zastawniczych czasie wykupione nie zostały, **dnia 1-go października** i następnych b. r. od godziny 9 z rana do 1 z południa w kamienicy, przy ulicy Stolarskiej pod l. 3, przez publiczną licytacyę sprzedawane będą. 7741 1 3

Kraków, dnia 13 września 1913 r.

Biuro wywiadowczo-informacyjne Stanisława Polińskiego

Lwów, Pasaż Hausmana l. 3 a, poszukuje **leśnika** na posadę kierującą, z wykształceniem akademickiem i egzaminem państwowym wyższym, oraz odpowiednią praktyką w lasach górskich. Świadectwa uprasza się dołączać w odpisach, gdyż zwracane nie będą. 7738 1 2

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy

Uczniów Uniw. Jag. w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10, rozpisuje konkurs **na dzierżawę Kuchni akademickiej.** Oferty wnosić należy do dnia 30 września b. r. włącznie. Prezes: **W. Zaufal.** 7752

W BERLINIE

Zimmerstr. 97, przy Friedrichstr.

W moim Pensyonacie mam pokoje z całkowitem utrzymaniem dla przybywających się kształcić, także dla przyjezdnych na dni. Dzwonek z ulicy przy wejściu. 7750 **Skrzetuska.**

Sklep

w narożnej kamienicy przy ul. Lubicz l. 26, tanio do wynajęcia od 1 października. 7755 1 3

Adwokat Smoleń

w Chrzanowie

szuka rutynowanego **koncypienta.** 7742

Przeciw Cholerze

i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do desynfekcyi mieszkań, stajen, kloak, naczyń nocnych i wszelkich sprzętów domowych.

Aparaty do czyszczenia powietrza.

Longlife, Ozonateur, lampki platynowe i formalinowe. — Papier klozetowy i wszelkie artykuły chirurgiczne i hygieniczne polecają 7338 1 2

Reim i Ska, Kraków

Rynek 37, Linia A-B.

Nauka języków

METODA BERLITZA

obecnie:
Jagiellońska 9.
Nr telefonu 2233.

6809 19 0

Panienki

z lepszych domów, znajdą wygodne pomieszczenie, jako też całkowite utrzymanie. Rysiowa, Bracka 1 a, I piętro. 6403 18 20

Wyborny miód

świeży, płynny, deserowy, kuracyjny, z własnej pasieki. 5 kg. blaszanka koron 8·—. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek koron 6·80. — Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce 76.** 5977 7 20

Leçons et Cours de Français.

Plac Szczepański 7, au 1-ier ét. sur la galerie. 7406 5 9

Ucznia

z inteligentnego domu przyjmie w opiekę z utrzymaniem starszy pedagog. — Wiadomość: Karmelicka 35, III p. 7140 12 0

NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU. ZNANY ze SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW „ARAGO" St. GÓRSKIEGO 1 Kor. WARSZAWA. WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.

Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 6216 7 10

Ważne!!

dla szkół, zakładów naukowych

Lakier do tablic — gąbki — kredy szkolne — środki dezynfekcyjne — oliwę do podłóg. — Lakiery i masy francuskie. — Rogóżki kokosowe. — Szczotki — wszelkiego rodzaju — piuropusze itp. artykuły gospodarcze — poleca najtaniej firma 7108 9 10

Wiktor Wanderer

skład farb i przyborów malarskich

Kraków, ulica Szewska 21.

Niezbędną w domu
Niezbędną do podróży
Niezbędną do wycieczek
Niezbędną do sportu
Niezbędną o każdej porze jest

DIANA — WÓDKA FRANCUSKA

z mentolem.

Wszędzie do nabycia. 6179 4 4 Wszędzie do nabycia.

DOBOROWE DRZEWA

i krzewy owocowe nabywać można po cenach bardzo przystępnych

W ZAKŁADZIE SADOWNICZYM

„GLINKA"

subwencyonowanym przez c. k. Rząd i Kraj. Adres: Zakład sadowniczy **„Glinka" w Prądniku Czerwonym, p. w miejscu.** Cenniki darmo i opłatnie. Dla instytucyj, sadownictwo popierających, znaczne **opusty** z cen katalogowych. 7726 1 0

Józef Karrach
Lwów, ulica Kościuszki l. 18.



Nadzwyczajne plony

skutki nawożenia
potasem
obok kwasu fosforowego i potasu
40% sól potasowa
najlepszy nawóz potasowy. 6118 1 16

6118 13 16

Starszy filozof

przygot. do egz. i mat. gimn. pod gwarancyą. **„A. Z. 12"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 7734 2 2

Absolwent praw

poszukuje zajęcia u notaryusza lub adwokata na prowincyi. Kraków, ulica Pawia 10, parter, „Prawnik M. S". 7370 5 6

Rutynowana nauczycielka

udziela lekcyj gry na fortepianie, oraz lekcyj specyalnych i zbiorowych niemieckiego i francuskiego. Zbiorowe 2 korony miesięcznie, specyalne według umowy. — Ul. św. Filipa 22, I piętro, na lewo. 7304 6 6

Do pielęgnowania chorych

polecają się dobrze wyszkolone Siostry, w miejscu, jak i w okolicach. Podgórze, ulica Józefińska l. 31. — Telefon 2090/VI. 7403 4 6

Do sprzedania realność:

Willa o 3 pokojach, kuchni, przedpokoju i przedsionku, wysoki parter, ogródek owocowo-kwiatowy, 151 sążni, kw., narożnik dwóch ulic, 10 minut pieszo od Rynku, a 5 minut od stacyi tramwaju. Adres poda Agencya Dzienników Salomonowej i Hopcasa, Kraków, ulica Szczepańska 9. 7452 4 6

Panienki

z lepszych domów przyjmę na mieszkanie. — Ul. Długa 43, parter, na prawo. 6658 13 20

Koncypient adwokacki

katolik, z ukończoną praktyką sądową i półroczną praktyką prowincyonalną, poszukuje posady na prowincyi, od listopada. Zgłoszenia: **„Doktór praw"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 7668 3 4

Winogrona stołowe

5-kg. koszyk opłatnie za zaliczką, chasselas białych i czerwonych K 3·80, chasselas i muscat mieszanych K 4, gatunków muscat K 4·50, pomidorów 5-kg. koszyk K 2·40, kukurydzy stołowej 5-kg. koszyk K 2·40, zielonej, słodkiej papryki koszyk K 2·40. Adres do zamówień: Gärtnerei des Grossgrundbesitzers **Elemér Solymos, Török Becse** (Węgry połudn.). Dla kupców cennik. 7492 6 7

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc, Kraków,** ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 7041 10 20

! Pożyczki osobiste !

na 4 do 6 procent, począwszy od 200 koron, z poręczycielami lub bez, spłacalne w ratach miesięcznych po 4 kor., dla wypłacalnych osób każdego stanu, jakoteż korzystne pożyczki hipoteczne uskutecznia Filip Feld, bank i biuro giełdowe, Budapeszt, VIII., Rakoczi-ut. 71. Objaśnienia zadarmo, opłacone. 7256 8 8

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Ansona, udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 6686 10 10

Pokój

wchód wprost ze sieni, dla urzędnika, z utrzymaniem 130 K miesięcznie, ul. Librowszczyzna. Porozumienie: **A. S. 35** poste restante **Kraków.** 7585 4 5

Zdolna długoletnia ekspedyentka ze składu maszyn do szycia, obznajomiona gruntownie z tym działem, która obecnie pracowała jako kasyerka w większej firmie, poszukuje posady. — Może objąć posadę w innym dziale. Zgłoszenia listowne pod **„Inteligentna"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 7571 2 3

Administracyę

kamienicy lub inne półdniowe zajęcie, przyjmie kobieta w średnim wieku, rzutna, inteligentna, z praktyką biurową. Może złożyć większą kaucyę. Zgłoszenia: Wanda Czachowska, cukiernia Śliwińskiego, Jarosław. 7503 3 3

30.000 koron

potrzebuje na II miejsce po banku, na III-p. dom nowy w Wielkim Krakowie. Wiadomość: **„30 I. S."** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu. 7505 4 5

W Podgórzu

2 pokoje, kuchnia, przedpokój i łazienka do wynajęcia za niską cenę, od 1-go października, Podgórze, ulica Kołłątaja 16. Tamże udziela się wiadomości w sprawie sprzedaży kamienicy 2-piętrowej z ogródkiem. 7558 4 4

Sklep frontowy

z 2 ubikacyami od podwórza, gazem i elektrycznością, do wynajęcia od 1-go października przy ulicy Brackiej 8. Wiadomość telefonem Nr 2344. 7538 3 4

Do wynajęcia od 1 października

3 pokoje z balkonem, łazienka, kuchnia, przedpokój, bardzo słoneczne, ulica Lubelska 78, naprzeciw Modrzejówki. Czynsz miesięczny 76 K. Wiadomość tamże, dzielnica XVII. 7591 3 5

Do wynajęcia

2 i 3 pokoje z najnowszemi wymaganiami. Wiadomość: Podgórze, ul. Kościuszki l. 10. 7592 3 10

Z powodu zmiany lokalu urządza firma

Józef Sperling

Kraków, ulica Dunajewskiego 7

zupełną wyprzedaż kompletnych urządzeń

jak: salony, sypialnie, jadalnie, gabinety męskie, garnitury klubowe, antyki, oraz przedmioty dekoracyjne. 7220 7 7

Pierwszorzędny Pensyonat

„GOPLANA"

J. Tomaszewskiej

Kraków, Krupnicza 14 i Loretańska 3.

Najnowszy komfort. Tamże obiady w domu i na miasto po K 1·60. 7586 3 15

Do wynajęcia

są zaraz 4 pokoje słoneczne, kuchnia, nyża dla sługi, 2 przedpokoje, łazienka i weranda oszklona, we willi, przy ulicy Czarnowiejskiej l. 30. 7619 3 3

Prof. Lalewicza uczenica

z patentem konserwatoryum i z najlepszemi rekomendacyami, rutynowana w nauczaniu, z dłuższą praktyką, udziela lekcyj fortepianu pod przystępnemi warunkami. — Zgłoszenia: Jurkiewiczowa, Kraków, XV., Nowa Wieś, ulica Nowowiejska 21. 7588 3 6

Leçons de Français

conversation, littérature, corresp. commerciale. Méthode facile, prix modérés. **Radziwiłłowska 8,** rez du chaussée, à gauche. S'adresser de 12 à 1 heure et de 7 à 8 heures. 7617 3 3

Mikulskiego „Wielka Księga adresowa"

z 1913, Krakowa i Podgórza, sprzedaje jak długo zapas starczy, zamiast 6 K tylko za 3 K. M. Taffeta nast., ul. Szpitalna 8, Księgarnia. 7691 2 3

Buchalter-bilansista

oraz **korespondent** polsko-niemiecki, z długoletnią, samodzielną praktyką w większych fabrykach krajowych i zagranicznych, pierwszorzędna siła, **uzdolniony kierownik** komercyonalny, z wszechstronną rutyną organizacyjno-administracyjną, zmieni posadę. Chlubne świadectwa i poważne referencye. Ewentualnie i większa kaucya. — Zgłoszenia pisemne pod **„Energiczny"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 7471 4 6

Nauczyciel

dla ucznia z V realnej potrzebny na wieś. Wiadomość: Batorego 1, I piętro, drzwi 4. 7639 2 3

Lekcyj rysunków

udziela inteligentna panna, po przystępnej cenie. — Zgłoszenia: **„Sumienność 100"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7625 2 3

Młoda panna

niemiecka żydówka, z praktyką i pierwszorzędnemi świadectwami, poszukuje miejsca jako wychowawczyni, względnie jako prywatna nauczycielka, tylko u szlacheckiej rodziny żydowskiej, możliwie w Krakowie, także na prowincyi. — Zgłoszenia: „Gewissenhaft" poste rest. Strumień (Śląsk austr.). 7657 2 3

Do sprzedania

para gniadych wałachów 16 miary, lando, powozik półkryty, szory, sanie. Ulica Szlak 41, w Krakowie. 7641 2 6

Rutynowany muzyk udziela lekcyj na skrzypcach i na dętych instrumentach. Przyjmie miejsce w orkiestrze lub inną posadę. Pośrednictwo wynagrodzi. Adres poda: Grabowski, Kraków, Smoleńsk 14. 7659 2 3

Praktykanta

mającego przynajmniej rok praktyki w handlu korzennym, przyjmie **Polska Spółka Spożywcza w Brzeszczach.** 7664 2 3

Kupię realność

w okolicy Krakowa, w odległości pół godziny, z dużym, wygodnym, suchym domem. Zgłoszenia listowne pod Nr 7660 przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7660 3 3

Magister farmacyi

katolik, poszukuje stałej posady lub zastępstwa zaraz. Zgłoszenia: Magister, apteka obwodowa, Nowy Sącz. 7672 2 3

W Krościenku Wyżnem

koło Krosna, jest do sprzedania młyn ze stawami 3-ch morgowemi, 2-ma morgami roli i 5-ciu morgami łąk. Zgłoszenia nadesłać: Przełożeństwo Obszaru dworskiego, Krościenko Wyżne, p. Krosno. 7677 2 3

Dla PP. Adwokatów.

Znakomita, bajecznie tanio!!

Maszyna do pisania **„Remington Standard Model 8" z tabulatorem decymalnym,** bardzo mało używana, jak nowa, za 250 K, do sprzedania. Nowa taka kosztuje 730 K. — Deponowana: Tarnów, ul. Krakowska 5. Skład spirytusu. Tamże wiadomość. 7670 2 5

Przewyborne winogrona stołowe

niedoścignione co do piękności i dobroci, 5-kg. za K 2·50, orzechy, brzoskwinie K 3, jabłka, gruszki, śliwki, melony K 2, wysyła **J. Müller,** właściciel winnic, **Kiskunhalás** (Węgry). 7567 8 10

Kupuję i sprzedaję

używane meble, garderobę męską i damską, futra, jakoteż inne przedmioty. — **S. Katzner, Bracka 5.** Korespondentka wystarczy. 7472 5 20

Do wynajęcia

duży pokój frontowy z umeblowaniem, dla pań lub panów, lub dla kilku panienek. Dla małżeństwa może być z kuchnią. — Wiadomość: Wielopole 7, I piętro, na prawo. Rybarska. — Oglądać można po południu. 7690 2 3

Sklep z pokojem

tanio do wynajęcia. Ul. św. Krzyża 5. 7689 3 0

Wielka okazya! 100 bluzek sprzedaję po 4 K, oraz guziki piękne i przeróżne hafty. — Ulica św. Wawrzyńca 1, naprzeciw kościoła Bożego Ciała. 7693 2 3

4 pokoje

kuchnia, z nowoczesnym komfortem, przy ulicy Urzędniczej 14 (przecznica Czarnowiejskiej), zaraz do wynajęcia. 7694 2 3

Główna trafika!

w miejscu klimatycznem, w zachodniej Galicyi, przynosząca czystego rocznego dochodu 5000 kor., jest dla katolika do wydzierżawienia. Gotówka potrzebna 6000—8000 kor. Bliższych informacyi udziela **Antoni Bionlarz, Jarosław,** Grunwaldzka 4. 7704 2 3

Posiadam

kilka wynalazków, z których dwa są epokowe i nieocenionej wartości! Poszukuję majętnego kapitalisty, pokrewnego mi duchem, celem zawiązania spółki. Ryzyko wykluczone! Odpowiem tylko na nieanonimowe zgłoszenia pod: **„Twórczy duch"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7695 2 2

Administracya dóbr

Suchej i Ślemienia

w majątku hr. Władysława Branickiego, ma do wydzierżawienia **browar parowy w Suchej** wraz z całem urządzeniem i zapasami. Kompetenci zgłaszać się mogą po informacye do pełnomocnika dóbr pod adresem: **Mieczysław Jaxa Rożen w Buszkowiczkach, poczta Żurawica.** 7702 2 3

Apteka z domem

12 kilometr. od **Krakowa, do sprzedania.**

Do kupna potrzeba około 28.000 koron gotówki. —

Bliższe szczegóły poda **M. L. Dobrowolski,** fabryka opatrunków chirurgicznych **w Podgórzu.** 7703 2 4

Poszukuję

do kupna magli kołowej i trafiki. Wiadomość w sklepie, przy ul. Gołębiej 3. 7716 2 2

40.000 kor.

pożyczki potrzebuję na pierwszą hipotekę w Krakowie. Zgłoszenia: **„K. T. 12"** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 7733 2 2

Zmiana mieszkania.

Roger de Brugière, b. prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniw. paryskiego, udziela lekcyj języka francuskiego

ulica Karmelicka 7, I p.

Zgłoszenia przyjmuje między 11—1. 7462 5 15

Restauracya

pokoje do śniadań, w śródmieściu, pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia. — Wiadomość: **„Restauracya"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7688 3 6

Méthode Berlitz.

Madame de Ferrières

professeur de Français

Łobzowska 4, parter. 7696 3 5

Lekarz

przyjąłby opiekę lekarską nad chorym bądź w domu chorego, bądź z wyjazdem za granicę. Zgłoszenie lub list w Administracyi „Nowej Reformy": **Dr L.** 7608 3 0

Kilka domów

czynszowych mam do sprzedania w XX dzielnicy Krakowa, gdzie wkrótce zbudowaną będzie wielka gazownia miejska i browar. Zgłoszenia pod **„Ager"** poste restante **Kraków 13.** 7587 3 3

Fotoplastykon

z całem urządzeniem, sprzedam tanio. Korzystny interes na prowincyę. Zgłoszenia do 20 b. m.: Handel mebli, Kraków, ul. Gołębia 10. 7686 2 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.